

Z posiedzenia Rady Państwa

Podczas czwartkowego posiedzenia w Warszawie Rada Państwa postanowiła zwołać trzecią sesję Sejmu na dzień 25 września br. Rozpatrzyła ona m. in. wstępny projekt założeń organizacyjno-prawnych, powołania instytucji społecznych rączników praw obywatelskich.

W związku z upływem połowy kadencji rad narodowych — Rada Państwa rozpatrzyła informację o realizacji w ich działalności ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego z 20 lipca 1983 r.

Oceniając dotychczasową realizację ustawy Rada Państwa zwróciła uwagę na pozytywne skutki wprowadzenia nowych rozwiązań ustawowych do praktyki działalności rad. Jednym z nich jest decentralizacja zarządzania gospodarką i coraz pełniejsze sprawowanie przez rady narodowe funkcji gospodarczych terytoru. Stwarza to dogodne warunki dla aktywności i szerokiego udziału obywateli w rządzeniu krajem.

(Dokończenie na str. 2)

IUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtowała się będzie na skrajnie wyżu. Zachmurzenie duże z rozproszonymi, na ogół bez opadów. Tem. min. nocą 5, maks. dniem 17 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany płn.-zach. i zachodni. W niedziele wzrost zachmurzenia i możliwy deszcz. Dziś rano wilgotność powietrza wynosiła 88 proc.

Z niepokojem, ale i nadzieją o kulturze fizycznej na wsi

Kultura fizyczna na wsi. Tej problematyce zostało poświęcone wczorajsze plenarne posiedzenie Komitetu Krakowskiego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Na sali obrad było wielu działaczy sportowych. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m. in.: Krzysztof Basznik, zastępca kierownika Wydziału Oświaty, Kultury i Spraw Społecznych NK ZSL, Jan Miszczyk, sekretarz RG LZS, Jan Nowak, wiceprezydent miasta Krakowa.

W trakcie ponad 3,5-godzinnej dyskusji poruszono wiele spraw, dotyczących kultury fizycznej na wsi, nierzadko drażliwych i bulwersujących. My ograniczymy się do krótkiego zrelacjonowania najważniejszych, naszym zdaniem, wątków.

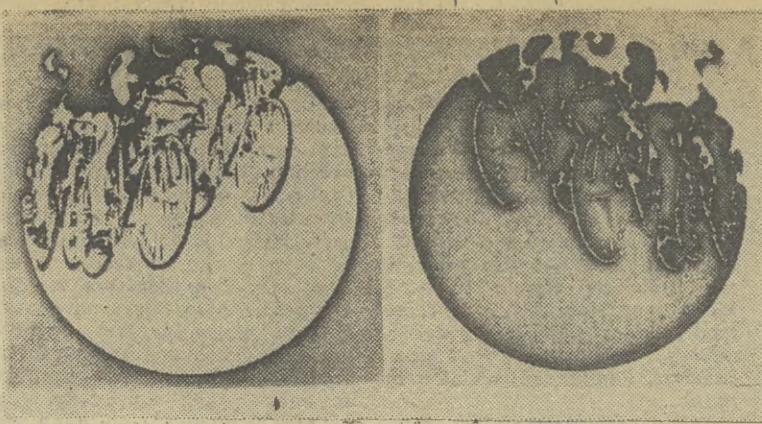
W wystąpieniach najczęściej poruszano kwestie bazy, bo też i skala problemu jest ogromna. Na 348 wiejskich szkół podstawowych w województwie krakowskim tylko 36 (!!) dysponuje pełnowymiarowymi salami gimnastycznymi. Brakuje boisk i placów do gry. Konsekwencją jest pogarszający się stan zdrowotny

Na giełdach zachodnich dolar słabnie



Ten humorystyczny wizerunek dolara, z którego wydobywa się prosząca o wsparcie ręka z kapeluszem to niefrasobliwe przedstawienie spadającego, na giełdach zachodnich, kursu dolara. Pozycja dolara amerykańskiego w stosunku do innych walut zachodnich poważnie słabnie od dobrych kilkunastu miesięcy. Z naszej perspektywy zaskakująco na paradyks; na rodzimym rynku dolar przecież wspina się coraz wyżej nie porzyskając na przekroczeniu kolejnych „psychologicznych” barier. Śledząc wzrost kursu dolara w Polsce pamiętajmy wskazać o rodzimiej inflacji...

Na giełdach zachodnich rządzi inne prawa i spadek dolara wiąże się tam ze słabymi obecnie wskaźnikami gospodarczymi w Stanach Zjednoczonych. Rośnie też deficyt bilansu płatniczego USA, a ponadto zdaniem



Światowy sukces Janusza Trzebiatowskiego

Dziś w Pałacu Królewskim w Barcelonie o godz. 13 odbędzie się uroczystość wręczenia nagród laureatom IX Międzynarodowego Biennale „Sport w sztuce”. Ten najważniejszy światowy konkurs na dzieło sztuki o tematyce sportowej rozgrywany jest w dyscyplinach: malarstwo, rzeźba, architektura, rysunek, tkaniny, medalierstwo, grafika i trofeach. Miko nam donieść, że laureatem I nagrody i zdobywcą Złotej Medalu w dziedzinie medalierstwa został znany krakowski artysta plastyk JANUSZ TRZEBIATOWSKI. Reprodukujemy nagrodzony medal — jest to dyptyk „Kolarzom” 11,5x11,5 cm, brąz lany, patynowany.

Artysta za ten medal otrzymał już w bieżącym roku wyróżnienie na Ogólnopolskim Konkursie

Olimpijskim zorganizowanym przez PKOl i Muzeum Sportu i Turystyki, zaś za drugi medal „Wiosłarzem” przyznano mu II nagrodę. (J. r.)

Konstantin A. Frołow doktorem honoris causa AGH

Dzisiaj na uroczystym posiedzeniu Senatu Akademii Górniczo-Hutniczej rektor prof. Antoni Kleczkowski wręczył dyplom doktora honoris causa AGH radzieckiemu uczonemu prof. Konstantinowi A. Frołowowi.

Akademik K. A. Frołow jest wiceprezesem Akademii Nauk Związku Radzieckiego. W swoim dorobku ma około 200 prac naukowych, publikowanych w wielu krajach, z dziedziny dynamiki maszyn. Pod jego kierunkiem opracowano podstawy teorii systemów antywibracyjnych maszyn.

Znają go polscy naukowcy. Współpracuje z wieloma ośrodkami naukowymi, między innymi z Instytutem Podstawowych Problemów Techniki PAN, z Politechnikami Warszawską i Poznańską, a także z AGH, z zespołem prof. Zbigniewa Engla. (tes)



Bardzo ciekawie wygląda program imprez, które przygotowaliśmy na jutro i pojutrze w ramach akcji NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. Oto nasze propozycje:

SOBOTA, 20 BM.

♦ wycieczka nizinna pn. „W OBOZACH KOŚCIUSZKI” — przejazd pociągami do Baranówki — Luborzyca — Wola Luborzycka — Wilków — Marszowice — Goszcz — powrót koleją — 12 km wędrowki czyli 12 punktów do Oznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.20 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 7.50), bilety do Baranówki — 15 zł, cena biletu powrotnego — 21 zł.

(Dokończenie na str. 8)



Fot. JADWIGA RUBIS

Co zaskakuje japońskich karykaturzystów

Od wczoraj bawi w Krakowie 14 japońskich artystów, którzy przybyli do Polski z okazji otwarcia w Muzeum Karykatury w Warszawie pierwszej w Europie wystawy japońskiego rysunku satyrycznego. Wystawa nosi tytuł „Współczesna Japonia w oczach japońskich karykaturzystów”.

W Krakowie japońskich kolegów podejmują dwaj znani autorzy rysunków satyrycznych Andrzej Mleczko i Stefan Papp. Wśród gości z Japonii są m. in., oficjalnie reprezentujący Związek Karykaturzystów Japońskich, panowie Yanase Takashi i Makino Keiichi. Po raz wtóry jest w naszym mieście Takashi Akiyama, który w b. r. został laureatem Międzynarodowego Biennale Plakatu w Warszawie. Artystom towarzyszy Jun Midorikawa, szef japońskiej firmy Jun World Planning Company Limited in Tokyo, wielki propagator kultury polskiej.

Krakowski targ o Marię Konopnicką

W ubiegłym roku obchodziliśmy uroczystości 75. rocznicy śmierci Marii Konopnickiej. Informowaliśmy wówczas, że jesienią tego roku w Parku im. Jordana stanie zaprojektowane przez Antoniego Hajdeckiego popiersie poetki. Krakowskie Towarzystwo im. Marii Konopnickiej czyniło wszystko aby owa zapowiedź stała się rzeczywistością. Jak na razie, niewiele na to wskazuje. Posiedzenie Towarzystwa, po-

Fot. „Stern”

Cena 12 zł

Nr Indeksu 35005
PL ISSN 0137-9011

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XL PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 183 (12229)

Kraków, 19, 20, 21 września 1986 r.



29 września obrady Sejmu

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 12 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 29 września. Początek posiedzenia o godz. 10.00. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

- ♦ sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o założeniach Centralnego Planu Roczego na 1987 rok;
- ♦ sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, Komisji Spraw Samorządowych oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym raporcie o przebiegu i wynikach wdrażania reformy gospodarczej w latach 1981—1985;
- ♦ sprawozdanie Komisji Administracji, Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy prawo o aktach stanu cywilnego;
- ♦ wybór uzupełniającego do Trybunału Konstytucyjnego;
- ♦ interpelacje i zapytania poselskie;
- ♦ wybór uzupełniający sekretarzy Sejmu. (PAP)



117 tys. par nowych nart „Tricore” wyprodukuje jeszcze w tym roku „Polisport” w Szaflarach. Te nowoczesne narty z potrójnym kłosem poliuretanowym, trwałe, o świetnych warunkach zjazdowych i skrajnych są dziełem miejscowych konstruktorów. Na razie nie wiadomo kiedy „Tricore” znajdą się w sklepach oraz ile będą kosztować. Nż.: kontroler techniczny Bronisław Kotelnicki sprawdza jakość nart „Tricore”. Fot. CAF — Momet

Uwaga: nowa powieść!

„Szczypta ryzyka” Jamesa Jones'a

To nie jest zwykły kryminał — to znakomita powieść kryminalna, pełna nieoczekiwanych zwrotów w przebiegu akcji, z wnikliwymi i wszechstronnie przedstawionymi portretami psychologicznymi bohaterów i postaci drugoplanowych. Gorące greckie lato. Pełnia sezonu na zielonej wyspie Tsatsos. W kuraście wypelnionym amerykańskimi bogatymi turystami i hipisami. Porozumy spokój i beztraska skrywają silne namiętności: miłość i nienawiść, przyjaźń i zdrada, wielkie pieniądze, przemęt, szantaż i narkotyki. Plotki i rekiny, samotność, strach i oczywiście... zbrodnie, będące efektem wszystkiego po trosze.

Wśród tej menażerii prywatny detektyw Frank Davies, zwany „Lobo”, czyli wilk, samotnik i odludek spędzający na Tsatsos miesiąc urlopu zafundowanego przez klienta i przyjaciela Freddiego Tarkoffa. Miał to być spokojny i leniwy miesiąc w luksusie... „Chciałbym aby bogowie i śmiertelnicy porzucili właśnie

i gorycz, co sprawia, że człowiek w gniew rośnie mimo umysłu potężnego; tę gorycz gniewu, co jak dym kłębi się w sercu człowieka i staje się mu daleko słodsza niż miód”. Te słowa Achillesa wypowiedziane w Iliadzie, którymi James Jones opatrzył swą powieść najlepiej oddają motywy i pasję działania (Dokończenie na str. 2)

Było to 19 września

♦ W 1935 r. w wieku 78 lat zmarł Konstanty Ciolkowski, rosyjski uczone i wynalazca polskiego pochodzenia (syn polskiego zesłańca), twórca podstaw astronautyki, a także twórca pierwszego w Rosji tunelu aerodynamicznego.

Było to 20 września

♦ W 1878 r. urodził się Upton Sinclair, amerykański pisarz i działacz społeczny, autor naturalistycznych powieści np. „Król Węgier” czy „Nafta”.
♦ W 1891 r. urodził się Tadeusz Lehr-Spławiński, językoznawca sławista, profesor Uniwersytetu w Lwowskiego, Poznańskiego i Jagiellońskiego.
♦ W 1934 r. urodziła się Sophia Loren, włoska aktorka filmowa, znana z takich filmów jak „Matka i córka” czy „Matężństwo no wotoku”.
♦ W 1961 r. w wieku 40 lat zginął w katastrofie samochodowej Andrzej Munk, jeden z najbardziej uzdolnionych reżyserów filmowych i twórca m. in. „Eroicy” czy „Zezowatego szczęścia”.

Było to 21 września

♦ W 1946 r. Krajowa Rada Narodowa przyjęła uchwałę o trzyletnim Planie Odbudowy Gospodarczej na lata 1946—49. (wi-gr)

Transport leków ze Szwecji dla krakowskich szpitali

W Krakowie gości dr Hieronim Medyński, naczelny lekarz Kliniki Chorób Zawodowych w Ystad (Szwecja). Przyjechał do Krakowa z transportem leków i sprzętu medycznego wartości 300 tysięcy koron, z przeznaczeniem dla szpitali krakowskich. Dr Medyński znany jest ze swej społecznej działalności na rzecz polskiej służby zdrowia; zorganizował już 140 transportów leków i (Dokończenie na str. 2)



Wczoraj wieczorem w piwniczce Klubu „Forum” JAN WOJDAK polecił swoją płytę. Nowa! Uczynił to publicznie sprasząc grono przyjaciół, muzyków i realizatorów swych najnowszych teledysków. Popularny piosenkarz powiedział nam, że chce propagować swój pomysł „złamania” nowej płyty; gestu traktowanego jako zamknięcie pewnego okresu pracy twórczej, którego efektem jest nagrana płyta. Uprzedził jednak, że co wolno autorowi... tego nie poleca innym. Łamana płyta jest to singel zawierający „Fartu braki” ze słowami K. Jaspisa i „Serce sztydery” do tekstu E. Lipskiej z muzyką J. Wojdaka. Zabawny pomysł ma służyć również bliższym kontaktom środowiska muzycznego, także poza estradą, a Jan Wojdak wraz z „Wawelami” powrócił właśnie pod skrzydła krakowskiego oddziału Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. Swym fanom poleca nowy teledysk zrealizowany przez krakowski Ośrodek TV. Premiera w sobotę około godz. 20 w krakowskim bloku w II programie. Podobno bardzo kontrowersyjny, a uczestniczą w nim laureatki konkursów Miss Polonia. (J.r.) Fot. JADWIGA RUBIS

JAK STWIERDZONO 18 bm. na posiedzeniu Komitetu Rady Ministrów ds. Młodzieży, tegoż roczne założenia akcji letniego wypoczynku zostały w pełni zrealizowane. Uczestniczyło w niej ok. 3 mln dzieci i młodzieży. 250 tys. dziewcząt i chłopców wypoczywało na koloniach i obozach za granicą.

PRZECIETNE plony buraka cukrowego nie powinny zbyt odbiegać od średnich z ostatnich lat. Jak poinformowano w czwartek na naradzie przedstawicieli przemysłu cukrowniczego, w roku bieżącym należy zbierać blisko 14 mln ton buraków, które zawierają nieco więcej cukru niż w roku ubiegłym. Obecny sezon będzie 160 w historii przemysłu cukrowniczego w Polsce.

18 BM. w stolicy wmurowano akt erekcyjny pod pomnik — Dom Kombatanta i Indwalid Wojennego. Przewodniczącym komitetu honorowego został marszałek Polski Michał Rola-Zymierski.

Z KRAJU

W WIELU dziedzinach życia stolicy i województwa, znajdujących się w kompetencji administracji, jak i w tych, w których spełnia ona funkcje koordynacyjne, konieczny jest postęp; osiągnąć go można przez jak najlepsze wykorzystanie posiadanych zasobów — to stwierdzenie prezydenta Warszawy oddaje ton dyskusji 18 bm. na naradzie przedstawicieli administracji terenowej woj. stołecznej. Uczestniczyli w niej premier Zbigniew Messner.

PROJEKTY dokumentów i materiałów, które zostaną przedstawione 30 bm. delegatom na konferencję sprawozdawczo-wyborczą nowosądeckiej organizacji partyjnej, przedyskutowano 18 bm. na posiedzeniu plenarnym KW PZPR w Nowym Sączu.

RYDZOWA polane odkryli w lasach koneckich jeden z mieszkańców Kiele. Na niewielkiej łące znalazł on 87 dorodnych rydłów, w tym kilka dużych okazów. Największy grzyb był wielkości talerza o średnicy 23 cm i był zdrowy jak... rydź.

Z posiedzenia Rady Państwa

(Dokończenie ze str. 1)
Rada Państwa postanowiła przekazać Sejmowi informację o realizacji ustawy z dnia 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego. W posiedzeniu Rady Państwa wziął m. in. udział przewodniczący RN miasta Krakowa — Apolinary Kozub, który przedstawił realizację na swoim terenie funkcji rad narodowych jako organów samorządu terytorialnego z uwzględnieniem roli i działań komisji do spraw samorządu. Rada Państwa mianowała: Edwarda Baradzieja na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Ludowej Republice Bangladeszu, Witolda Jurasa na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Republice Iraku, Józefa Kobiakę na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Kampuczańskiej Republice Ludowej oraz Stanisława Pawliszewskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Brazylijskiej Republice Federalnej. (PAP)

Złot 75-lecia krakowskiego harcerstwa

Czuwaj! w Krzeszowicach



Na naszym archiwalnym zdjęciu: Olga i Andrzej Małkowscy.

W przyszłym tygodniu w Krakowie odbędzie się wielki Złot 75-lecia krakowskiego harcerstwa. W sobotę, 27 bm. uczestnicy Złota specjalnym pociągiem pojedą do Krzeszowic, aby tam uczestniczyć w odsłonięciu pamiątkowej tablicy Olgi Drahonowskiej-Małkowskiej. Do tej chwili niewiele pamiątek po Małkowskiej przetrwało w tej podkrakowskiej miejscowości. Jedynie w księgach

parafialnych jest wpis dotyczący urodzin i chrztu Olgi Drahonowskiej — 1 IX 1888 r. Nie ustalono miejsca urodzin prekursorki harcerstwa.

W sobotę harcerze zawiadną Krzeszowicami już od południa. Zorganizowanych zostanie kilka imprez, m. in. kiermasze, a na rynku wystąpią zespoły harcerskie ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Krzeszowicach, Szkoły Podstawowej z Woli Filipowskiej i z Tenczyńska oraz „Małe Słowianki”. O godz. 16.30 wzbije się w niebo balon na ogrzane powietrze „Harcerz”. O godz. 17.30 rozpocznie się apel, podczas którego zostanie odsłonięta tablica na ścianie starego pałacu przy ul. Nagórzańskiej 5, gdzie mieści się obecnie Komenda Hufca ZHP.

Jak nas poinformował komendant Hufca hm PL Adam Kamiński także w sobotę w izbie sztandarowej Hufca spotkają się veterani harcerstwa z terenu Krzeszowic. Uroczystości organizowane są wspólnie z Komitetem Obchodów 700-lecia Krzeszowic.

KRONIKA WYPADKÓW

● W ciągu minionej doby wydarzyły się w naszym mieście 3 wypadki, 10 kolizji, zatrzymano jednego pijanego kierowcę.

● Wczoraj o godz. 10.05 na ulicy Kapelanka kierujący samochodem „renault” nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z „volkswagenem”. Pasażerka „renaulta” 65-letnia kobieta została ranna. (s)

Wykolejenie „18”

● Z powodu wykolejenia się tramwaju linii 18 na skrzyżowaniu ul. Straszewskiego i Manifestu Lipcowego nastąpiła przerwa w ruchu tramwajowym od godziny 6.10 do 6.53. Tramwaje z powodu zatoru kierowane trasami objazdowymi. (ag)

przez strajkujących pracowników tamtejszych kasyn KTY. Demonstranci przewracali samochody, wybijali szyby wystawowe, obrzucali jarami i kamieniami policję i przechodniów, zwłaszcza hazardzystów udających się do prosperujących w tym mieście 11 kasyn gry. Przyczyną strajku była zapowiedź zamrożenia zarobków. Podczas jazdy ulicznych rany odniosły 54 osoby. Aresztowano 33 demonstrantów.

● Na jednej z autostrad w stanie Teksas (USA), niedaleko miasteczka Freeport, utworzył się wielokilometrowy korek. Ruch zablokował „aligator”. Trzymetrowy gad o wadze co najmniej 300 kilogramów rozłożył się na środku drogi nie dopuszczając do siebie nikogo. Kierowcom pomógł farmer, który rzucił laso na aligatora. Po spełnieniu sznurami „uparcia” odsunął go na pobocze, a potem wciągnął do furgonetki i przewieziono do najbliższej rzeki.

● W Mauretanii, w najbliższym czasie rozpocznie się proces sądowy przeciwko 20 osobom, oskarżonym o dywersję. Zakomunikowało o tym ministerstwo spraw wewnętrznych republiki. Zarzuca się im rozrzucanie ulotek o treści antypaństwowej i dążenie do destabilizacji sytuacji w kraju.

sił pokojowych z całego świata. Według szacunków organizatorów do Kopenhagi przybędzie blisko 2000 delegatów, reprezentujących najróżniejsze orientacje polityczne czy wyznania. Znaczącą delegację przysłał Stany Zjednoczone — ok. 200 osób, w tym przedstawiciele Kongresu USA, ruchu związkowego, kół kościelnych. Zapowiedziano udział wielkiej organizacji chrześcijańskiej „Pax Christi” oraz szeregu kościołów narodowych.

Także w Polsce pod przewodnictwem prof. J. Szczerbana działa Komitet Przygotowawczy do Światowego Kongresu Pokoju. Z uwagi na

to, iż Kongres obradować będzie w licznych sekcjach tematycznych, polska delegacja będzie miała okazję wypowiedzieć się na temat wszelkich pokojowych zagadnień. Niezaprzeczalnie polski głos na Kongresie przypomni naszą propozycję zgłoszoną na forum ONZ — „wychowania dla pokoju”.

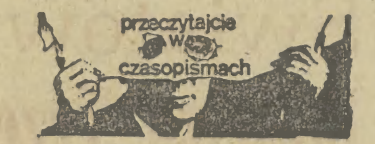
Jak wynika z ocen organizatorów, w Kopenhadze stworzone zostaną optymalne warunki do nieskrępowanej wymiany myślowych poglądów, które mogą sprzyjać pokojowi

Sandomierz teraz wznosi się przed nami w całej krasie. Widać jego sylwetkę osobliwą i zdaje się jedną w naszym polskim pejzażu. Na wysokiej górze rozłożone, do korony królewskiej podobne miasto... I potem: Alarm ogłoszono, gdy rozstąpiła się ziemia i zapadł kiosk z gazetami. Grunt uciekał spod fundamentów, ściany domów pękały, obsuwały się lessowe wzgórza, Sandomierz wołał o ratunek...

Tak w „ODRODZENIU” rozpoczyna swój artykuł o dzisiejszym Sandomierzu Jagienka Wilczak konkludując: Po raz drugi oddawano sandomierski zamek w pierwszych dniach września. Przed kolejnym jubileuszem 700-lecia drugiej lokalizacji miasta... A na koniec pisze: Zamek Kazimierzowski prezentuje się godnie, przestrzeń ogromna. Muzeum może przeżyć ten wspaniały obiekt dopiero od stycznia przyszłego roku. Jeśli minister przyzna 29 nowych etatów i wyrazi zgodę na uruchomienie tu oddziału Muzeum Okręgowego w Sandomierzu. I kończy: Trzeba teraz jak najdłużej usuwać usterki, bo w przeciwnym razie na drzwiach zamku zawisnie na wiele miesięcy kłódka (oj, rewoloryzacja!).

Kraków znalazł się w tzw. centrum zainteresowań. „HORYZONTY TECHNIKI” w artykule Zbigniewa Buchnera „Zakupy w centrum” zadają sobie pytanie (i nam krakowianom): Czy można

wyobrazić sobie Kraków bez Rynku i Sukiennic?... I dopowiadają dalej: Śródmieście miast bez centrów handlowych tracąc swój charakter, wydłużając się, staje się nieatrakcyjne dla mieszkańców. Dlatego handlowcy znów poszukują miejsc w śródmieściu... I kończą: Aby centrum handlu w mieście było miejscem atrakcyjnym, niezbędne jest stworzenie zróżnicowanego zespołu... Powodzenie ekonomiczne i przestrzenne osiąga się wtedy, gdy ośrodek jest dobrze dostępny komunikacyjnie, ale jego wnętrze jest przystosowane do ruchu pie-



szego z miejscami do wypoczynku i spotkań wewnątrz zespołów handlowych. Dlatego wciąż aktualne są zasady kształtowania ciągów sklepów i placów, wypracowane w średniowieczu...

Dla podtrzymania nastrojów i pełnego relaksu wylatujemy ponad Kraków, w powietrze, i od razu jest ono „pod dyktando Polaków”: III Samolotowe Mistrzostwa w Lataniu Precyzyjnym zakończyły się sukcesem Polaków. Oficjalne wyniki ogłoszono dopiero o północy z 16 na 17 sierpnia... Nowy mistrz Europy w lataniu precyzyjnym, najmłodszy nasz reprezentant, 26-letni wychowa-

Międzynarodowa sesja w UJ

„Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej”

Historia naszego współistnienia liczy blisko 800 lat. Już w wieku XII, prześladowani w innych krajach Europy Żydzi znajdowali schronienie w Polsce. W XIII wieku pojawiają się pierwsze akty prawne regulujące ich położenie w naszym kraju. W chwili wybuchu II wojny światowej w Polsce mieszka blisko trzy i pół miliona obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Hitlerowcy wymordowali spośród nich blisko 3 miliony osób.

Dzieje Żydów w Polsce to rozległe pole badań, w których jednak brak było dotychczas przemysłowego, długofalowego programu. Jego wypracowaniu i realizacji służyć będzie powołany w tym roku w Instytucie Historii UJ Zakład Historii i Kultury Żydów w Polsce. Inicjatorem jego powołania i kierownikiem jest rektor UJ prof. Józef Gierowski. On też jest inicjatorem zwołania międzynarodowej sesji, która rozpocznie swe obrady w najbliższy poniedziałek, 22 września.

Sesja poświęcona autonomii Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej trwać będzie do 26 września. Wezmą w niej udział wybitni historycy krakowscy m. in.: prof. prof. J. Wyrozumski, St. Grodzki, A. Podraza, J. Bieniarzówna, J. Małeki, doc. dr hab. K. Matwijowski z Wrocławia, prof. prof. M. Horn i A. Eisenbach z Warszawy oraz naukowcy z uniwersytetów izra-

elskich m. in. prof. Chone Shmeruk z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie i prof. Moshé Albauer. Z osobą tego ostatniego związana będzie uroczystość odnowienia po 50 latach dyplomu doktorskiego, który jako wychowanek prof. Lebra-Spławinskiego bronił w roku 1932 w krakowskiej wszechnicy.

Obok referatów i komunikatów program przewiduje zwiedzanie zabytków Krakowa, pokazy filmów.

„Szczypia ryzyka”

(Dokończenie ze str. 1)
„Lobo” podczas najtrudniejszego miesiąca w życiu.

„Szczypia ryzyka” — nie ryzykujemy proponując Czytelnikom tę powieść znanego i cenionego pisarza. Nie ryzykujemy — choć druk kolejnych odcinków potrwa bardzo długo, bowiem jest to zdecydowanie najdłuższa z dotychczas publikowanych w „Echu” powieści.

Zobaczycie! Nie baczcie na deszcz i śnieg będziecie czekali przed kioskami na „Echo” ze „Szczypia ryzyka”.

Zaczynamy już we wtorek!

Ogłoszenia Ekspresowe

NAGRODA za zwrot zgubionego paszportu służbowego. Zygmunta Serwińskiego, Dyrektora Państwowej Filharmonii Kraków, Zwierzyniecka 1.

FSO 1500, 1986, „składak”, gwarancja — sprzedam. Tel. 33-81-51.

POSZUKUJĘ mieszkanca. Czynsz wysoki miesięcznie. Oferty 37855 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

KAROSERIE 128 p, po remoncie — sprzedam. F. Wroblea 28.

EKSPEDIENTKĘ na dobrych warunkach — przyjmie cukiernia. Wysockiego 1, tel. 37-83-04.

MAGNETOWID stereofoniczny, flipper telewizyjny — sprzedam. Artur Kasprzyk, Mysiałowice, k/Trzebnicy. g-37884

CANON AE-1, konwerter x2 — sprzedam. Tel. 11-99-13, wieczorem.

BONY PeKaO — kupię. Tel. 21-56-36, po 18. g-37775

ZAGINAŁ pies rasy baset hound. — Wiadomość za nagrodą — Strzelców 15 a/62, tel. 11-26-44.

MAŁY tapczan i dwa fotele, w bardzo dobrym stanie — tanio sprzedam. Tel. 66-38-95.

STUDENT — poszukuje komfortowego pokoju, z osobnym wejściem. — Oferty 37747 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

MINI-wieze „dzierżonowska”, gramo-fon Daniel — sprzedam. Kraków, ul. Piłsudskiego 2/24.

CEGLIENIA poleca cegłę paloną. Kania, tel. 21-14-56.

ŚWIADKOWIE zajął na ul. Karłowickiej w dniu 8. IX 1986 roku, w godz. 22-24, bardzo proszę o skontaktowanie się. Zgłoszenia 37823 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

MŁODY lekarz — zaopiekuję się starszą osobą w zamian za mieszkanie. Oferty 37813 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

MASYNE dzwiarska, dwupytowa — sprzedam. Tel. 44-44-27.

POMOC do 2,5-letniego dziecka — pilnie potrzebna. Ul. Zubrzyckiego 4/43. Wola Duchacka — Zachód.

ZAMIENIE samochód FSO na „malucha”, odbioru w Polmożbycie. Oferty 37808 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

ZAKŁAD remienniczy oferuje cegłę paloną, pełną oraz pustaki żużlowe, z transportem. Grzegorzka 39/6, wiadomość w niedzielę.

ŁÓDZI: Kwaternikowe M-3 — zamienie pilnie na Kraków. Kraków, tel. 37-89-53. g-37573

DZIAŁEK budowlana uzbudowana — 5000 m², możliwa zabudowa, ogrodnicza w Modlinie, 5 km od Krakowa — sprzedam. Tel. 24-18-16, 11-18.

g-35423/przedruk

nek Aeroklubu Częstochowskiego, strażak Huty im. Bieruta w Częstochowie, Janusz Darocha przeżywał chwile wielkiego triumfu sportowego, 37-letni Krzysztof Lenartowicz z Aeroklubu Krakowskiego, pilot PLL LOT, któremu tym razem przypadł srebrny medal, jak przystało na wielkiego sportowca, jako jeden z pierwszych pogratiłował zwycięstwa młodszemu koledze. Tak fetuje zwycięstwo naszych znakomych pilotów „SKRZYDLATA POLSKA” w artykule Henryka Kucharskiego „Pod dyktando Polaków”.

Aby odpoznać od powietrznych lotów proponuję na zakończenie krakowskie spotkanie z... Norwidem, Władysławem Blachutą w „WIEŚCIACH”. Autor powołując się na znane filologiczne sławy pisze: Pierwszym liczącym się etapem podróży (Norwida, przyp. red.) był Kraków, do którego młody artysta przybył 19 maja 1842 r. w towarzystwie Władysława Wężyka. Fakt ten odnotowała ówczesna „Gazeta Krakowska” w rubryce „Przyjechali do Krakowa”. A potem Blachut cytując prof. Wykę dodaje: Piękne okolice Krakowa z żywym temperamentem jego ludu pozostawiły u Norwida ślad trwały. Spotkanie z Krakowem było dla dorobku tego artysty o wiele owocniejsze niżeli w innych poetów epoki...

Z Krakowa i znan Krakowa prawie jesienne pozdrowienia dla Czytelników śle Zastępca

co słysząc...

33-letni francuski dziennikarz Jean Rosat w ciągu trzech miesięcy ułożył największą krzyżówkę świata. Liczy ona 4245 haseł i zajmie 14.520 pól. Krzyżówkowy diagram tworzy kwadrat o boku 12,5 metra!

Walne zgromadzenie szacownego Towarzystwa

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędzie się walne zgromadzenie Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Towarzystwo zostało założone we Lwowie w 1875 r., jako pierwsze towarzystwo przyrodników i miłośników przyrody. Dopiero potem, w miarę rozwoju różnych specjalizacji, powstawały inne organizacje przyrodnicze.

Towarzystwo wydaje dwa periodyki: „Kosmos”, który ukazuje się od 1876 r. oraz „Wschewskiat”, który podlega Towarzystwu od 1930 r.

Walne zebrania Towarzystwa odbywają się co trzy lata. Do najbardziej znanych akcji należy organizacja i prowadzenie corocznej olimpiady biologicznej. W programie zgromadzenia przewidziano referat prof. Władysława Grodzkiego pt. „Dlaczego umierają lasy”, dyskusję i wycieczki przyrodnicze. Oczywiście odbędą się również wybory nowych władz. (ms)

OD NIEDZIELI

Bieżący rok obfituje w najprzeróżniejsze imprezy w ramach ogłoszonego przez ONZ Międzynarodowego Roku Pokoju. W ostatnich dniach na świecie, z inicjatywy UNESCO wezwano wszystkich ludzi do akcji pn. „Milion minut pokoju”. „Wyzwamy wszystkich ludzi na świecie do zastanowienia się — choćby przez minutę — nad znaczeniem pokoju i bezpieczeństwa” — głosi apel UNESCO. Występując w Paryżu na uroczystej ceremonii ogłoszenia tej inicjatywy generalny dyrektor UNESCO — Amadou MBow oświadczył, iż wezwanie to jest symbolem dążenia członków organizacji do ustanowienia trwałego i sprawiedliwego pokoju na świecie.

Apel o „Milion minut pokoju” znalazł szybki oddźwięk w kilkudziesięciu państwach świata. W miniony wtorek w wielu krajach chwila milczenia tysiące ludzi, także i w Polsce, dało wyraz swej woli utrzymania pokoju na świecie. „Jeżeli pomyślisz o pokoju przez jedną przynajmniej minutę, to tak, jakbyś trzymał świat w swoich dłoniach. Zobaczysz go wtedy jako całość, jako jedną ludzką rodzinę” — te słowa z apelu UNESCO stały się, mottem, zachętą do wspólnej refleksji nad wspólnym światem. W naszym kraju patronat nad akcją „Mi-

lion minut pokoju” objął Ogólnopolski Komitet Pokoju, a w Warszawie zainaugurowała ją XIV Liceum Ogólnokształcące im. Klemensa Gottwolda.

Nasz kraj podjął zresztą w szerokim zakresie różne akcje w Międzynarodowym Roku Pokoju. Liczne są także nasze rodzime inicjatywy. Oto choćby Instytut Stosunków Międzynarodowych przy Uniwersytecie Warszawskim, który o-

pracował pierwszy na świecie „Leksykon Pokoju” (wydany zostanie jesienią br. przez Krajową Agencję Wydawniczą). „Leksykon” zawiera setki haseł dotyczących zarówno filozofii pokoju (od czasów filozofów chińskich z VI wieku p.n.e.), jak i rozwoju idei pokojowych, rządowych inicjatyw pokojowych w ONZ oraz innych postulatów z dziedziny międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju.

Na świecie trwają tymczasem przygotowania do najważniejszego w Międzynarodowym Roku Pokoju imprezy jaką będzie w dniach 15—19 października br. Światowy Kongres Pokoju w stolicy Danii — Kopenhadze. Kongres skupi szeroką reprezentację

Jedna ludzka rodzina...

to, iż Kongres obradować będzie w licznych sekcjach tematycznych, polska delegacja będzie miała okazję wypowiedzieć się na temat wszelkich pokojowych zagadnień. Niezaprzeczalnie polski głos na Kongresie przypomni naszą propozycję zgłoszoną na forum ONZ — „wychowania dla pokoju”.

Jak wynika z ocen organizatorów, w Kopenhadze stworzone zostaną optymalne warunki do nieskrępowanej wymiany myślowych poglądów, które mogą sprzyjać pokojowi

DO SOBOTY

(Wi-Gr)

TEATRY

Piątek
Miniatura (pl. św. Ducha 2) 19.30
Romanca Ludowy 17 Odyseja
Scena NURT 19.15 Jak się kochają
w niższych sferach. Maszkaron (ul.
Boh. Stalingradu 21) 20 Wspinacz.
STU (al. Krasieńskiego 16) 19.15 Noc
tysięczna druga. Operetka (ul. Lu-
bicz 48) 19.15 Carewicz.

Sobota
Miniatura 17, 19.30 Romanca. Lu-
dowy — Scena NURT 19.15 Jak się
kochają w niższych sferach. Ma-
szkaron (ul. Boh. Stalingradu 21) 20
Wspinacz. Kolejarza (ul. Bocheń-
ska) 15 Kot w butach, 19. Sluby
debnickie. STU 19.15 Noc tysięczna
druga. Operetka 19.15 Carewicz.
Grotoska 10 Na jagody.

Niedziela
Ludowy — Scena NURT 19.15 Jak
się kochają w niższych sferach.
Maszkaron (ul. Boh. Stalingradu 21)
20 Wspinacz. Kolejarza 15 Kot w
butach, 19. Sluby debnickie. STU
19.15 Noc tysięczna druga. Grotoska
11 Na jagody.

KINA

Piątek
Kijów 16.15 Cotton Club (USA 1.
18), 18.45 Pewnego razu w Amery-
ce (USA 1. 18 — przedpremierowy).
Uciecha 15.30 Czy leci z nami pi-
lot (USA 1. 12), 17.45, 20 Skorumpo-
wani (fr. 1. 15). Warszawa 16.30 Ka-
ratecy z kanionu Złotej Rzeki
(chiń. 1. 15), 18.45 Ucieczka w noc
(USA 1. 18), 21 Boskie ciała (USA 1.
18 — przedpremierowy). Wolność
16, 18 Wspólnik (fr. 1. 15), 20 Czułe
słówka (USA 1. 15). Wanda 15.45,
18 Na całosć (pol. 1. 18), 20.15 Mi-
łość, szmaragd i krokodyl (USA 1.
15). M. Gwardia — Iluzjon: 16, 18
Film prod. włosk. z cyklu „Antho-
ny Quinn — Gwiazda Miesiąca”, 20
Film prod. wlk. z cyklu „Na
frontach II wojny”. Wrzos (ul. Za-
mojskiego) 15.45 Pechowiec (fr. 1.
12), 17.45 Eskimose jest zimno
(weg. 1. 18), 20 Wdziadło (pol. 1.
18). Świt (os. Teatrálne) 15.15, 17.30
Powrót do przyszłości (USA 1. 12),
19.45 Podróż do Indii (ang. 1. 12).
Mała sala 15, 17.15, 19.30 Psy wojny
(USA 1. 18). Światowid (os. Na
Skarpie) 15.45, 20 Nieoczekiwana
zmiana miejsc (USA 1. 15), 18 Lu-
bie niepotrze. (pol. 1. 18). Ugorek
(os. Ugorek) 15.15 Futerał na
skrzypce (NRD b.o.), 17 Czułe
słówka (USA 1. 15), 19.30 Konopiel-
ka (pol. 1. 18). Mikro (ul. Dzier-
żyńskiego) 16, 18, 20 Prognoza po-
gody (pl. 1. 15). Kultura (Rynek
Główny 27) 14, 20 Jestem przeciw
(pol. 1. 15), 16 Czułe słówka (USA
1. 15), 18.15 Bratstwo krwi (weg.
1. 18). Związkowiec (ul. Grzegó-
rzecka) 15.30, 17.30, 19.30 Sprawa
Kramerów (USA 1. 15). Tezca (ul.
Praska) 17 Zestaw bajek (pol. b.o.),
18 Powrót Jedi (USA 1. 12). Sfinks
(ul. Majakowskiego) 16, 18, 20 Po-
licjantka (fr. 1. 18). Podwawelskie
(ul. Komandorski) 15 Gry wojenne
(USA 1. 12), 17, 19 DKF „Klasy”;
Chińska ruletka (RFN). Pasaż (Pa-
saz Bielaka) 15, 17, 19 „1941” (USA
1. 15).

Sobota
Kijów 14 Powrót do przyszłości
(USA 1. 12), 16.15 Cotton Club, 18.45
Pewnego razu w Ameryce. Uciecha
15.30 Czy leci z nami pilot, 17.45, 20
Skorumpowani. Warszawa 16.30 Ka-
ratecy z kanionu Złotej Rzeki, 18.45
Ucieczka w noc, 21 Boskie ciała.
Wolność 10 Yesterday (pol. 1. 15),
12.15 W pustyni i w puszczy (pol.
b.o.), 16, 18 Wspólnik, 20 Czułe sło-
wka. Wanda 10, 12.15 Piramida strachu
(USA 1. 12), 15.45, 18 Na całosć,
20.15 Miłość, szmaragd i krokodyl.
M. Gwardia — Iluzjon 16, 18, 20
Film prod. franc. z cyklu: „Na
frontach II wojny”. Wrzos 15.45
Pechowiec, 17.45 Eskimose jest zim-
no, 20 Wdziadło. Świt 15.45
(Powrót do przyszłości, 20.15 Jezioro
Bodeńskie, pol. 15). Mała sala 15,
17.15, 19.30 Psy wojny (USA 1. 18).
Światowid 15.45, 20 Nieoczekiwana
zmiana miejsc, 18 Lubie niepotrze-
wane. Ugorek 15.15 Futerał na skrzypce,
17 Czułe słówka, 19.30 Konopielka.
Mikro 16, 18, 20 Nadzór Kultura
14, 18 Czułe słówka, 16.15, 20.15 Je-
stem przeciw. Związkowiec 15.30,
17.30, 19.30 Sprawa Kramerów, Te-
cza 13, 17.15 Powrót Jedi, 19.30 Czu-
łe słówka. Sfinks 16, 18, 20 Poli-
cjantka Podwawelskie 15 Gry
wojenne, 17 Medium (pol. 1. 18).
Pasaż 12 Bajki, 10, 13, 15, 17, 19
„1941”.

Niedziela
Kijów 14 Powrót do przyszłości,
16.15 Cotton Club, 18.45 Pewnego
razu w Ameryce. Uciecha 15.30 Czy
leci z nami pilot, 17.45, 20 Sko-
rumpowani. Warszawa 16.30 Ka-
ratecy z kanionu Złotej Rzeki, 18.45
Ucieczka w noc, 21 Boskie ciała.
Wolność 10 Yesterday, 12.15 W pu-
styni i w puszczy, 16, 18 Wspólnik,
20 Czułe słówka. Wanda 10 Mały
Iluzjon: Sąd (radz. b.o.), 12.15 Pi-
ramida strachu, 15.45, 18 Na całosć,
20.15 Miłość, szmaragd i krokodyl.
M. Gwardia 12.30 Pan
Włodowyjski (pol. b.o.), 15.15 Dan-
ton (pol.-fr. 1. 15), 17.45, 20.15 Dzie-
nie grzechu (pol. 1. 18). Wrzos 12
Bajki (pol. b.o.), 13 Superman III,

(USA 1. 12), 15.45 Pechowiec, 17.45
Eskimose jest zimno, 20 Wdziad-
ło. Świt 13.30 Przygody Robinso-
na Cruzo (radz. b.o.), 15.45, 18
Powrót do przyszłości, 20.15 Jezioro
Bodeńskie. Mała sala 15, 17.15, 19.30
Psy wojny. Światowid 13.30 Por-
wanie (pol.-bulg. b.o.), 15.45, 20
Nieoczekiwana zmiana miejsc, 18
Lubie niepotrze. Ugorek 14 Bajki,
15.15 Futerał na skrzypce, 17 Czu-
łe słówka, 19.30 Konopielka. Mikro
16, 18, 20 Nadzór. Kultura 14, 18
Czułe słówka, 16.15, 20.15 Jestem
przeciw. Związkowiec 12.15 Sabat
czarownic (USA-weg. b.o.), 15.30,
17.30, 19.30 Sprawa Kramerów. Te-
cza 15 Bajki (pol. b.o.), 16, 18.15 Po-
wrót Jedi. Sfinks 11, 12, 13 Poran-
ki, 16, 18, 20 Policjantka. Podwa-
welskie 12 Bajki (b.o.), 14 Strasz-
ydia (pol. b.o.), 16 Gry wojenne, 18
Medium. Pasaż 12, 13, 14 Bajki, 10,
15, 17, 19 „1941”.

WYSTAWY MUZEA

Piątek — Sobota — Niedziela

Wawel — komnaty (piąt. 12-17,
sob. niedz. 10-15). Skarbiec i Zbro-
jownia (piąt. sob. niedz. 10-15).
Muzeum Katedralne (piąt. sob.
niedz. 10-15). Zamek i Muzeum w
Pieskowej Skale (piąt. sob. niedz.
10-15.30). Muzeum Lenina, Topolo-
wa 5: Lenin w Polsce, Lenin w fo-
tografii (piąt. 9-18, sob. 10-17,
niedz. 10-15 wst. wol.), w Poroni-
nie (piąt. sob. niedz. 8-16 wst.
wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob.
niedz. 9-16 wst. wol.). Muzeum
Historyczne — Oddziały: św. Jana
12 (piąt. sob. niedz. 9-15). Krzy-
żosty, Rynek Gł. 35: Z dziejów i
kultury Krakowa (piąt. sob. niedz.
9-15), ul. Franciszkańska 4: Od
palisady do fortu (piąt. sob. niedz.
9-15), ul. Gołębia 4: Oficyna in-
telligatorska R. Jahody (czynna po-
t. zgłoszeniu 22-53-98). Muzeum
Judaistyczne, Szeroka 24 (piąt. 11
-18, sob. niedz. 9-15). Wieża Ratu-
szowa, Rynek Gł. (piąt. sob. niedz.
9-15). Muzeum Narodowe — Od-
działy, Sukiennice: Galeria pol-
skiego malarstwa i rzeźby 1764-
1900 (piąt. sob. niedz. 10-16) Szo-
kalskich, pl. Szczepański 9: 2000
lat ceramiki chińskiej (piąt. niecz.,
sob. niedz. 10-15.45). Czartoryskich
św. Jana 19: Zbiory Czartoryskich
(piąt. 12-17.30 wst. wol., sob. niedz.
10-15.30). Nowy Gmach, al. 3 Ma-
ja 1: Kossakowie (piąt. sob. niedz.
10-15.30). Archeologiczne, Poselska
3: Starożytność i średn. Małopolski,
Pradzięk N. Hut, Mumie egip. w
świetle promieni X, Kraków w
moim obiektywie — fot. L. Dzie-
dzica (piąt. 10-14, sob. 14-18,
niedz. 11-14) Kościół św. Wojcie-
cha, Rynek Gł.: Dzieje Rynku Kra-
kowskiego (piąt. sob. 9-16, niedz.
13-17). Etnograficzne, pl. Wolnica
1: Polska kultura lud. (piąt. sob.
niedz. 10-15) Arkady, pl. Szcze-
pański 3a: Wyst. malarstwa M.
Szulcowskiej de Regibus (Rzym)
(piąt. sob. niedz. 11-18). Dworek J.
Matejki w Krzesławicach, ul.
Kruczkowskiego 15 (piąt. sob. niedz.
10-17). Muzeum Lotnictwa i As-
tronautyki, Czyżyny (piąt. sob.
niedz. 10-14). Rydlówka, Tetmajer-
a 28 (piąt. sob. 11-15, niedz.
niedz.). Międzynarod. Salon Fo-
tografii, ul. Boh. Stalingradu 13:
Venus '86 cz. I (piąt. sob. niedz. 9-
19). Galeria „Forum”, Mikołajska
2: Wyst. plakatu (piąt. sob. niedz.
11-20). ZPAF, ul. św. Anny 3: Ma-
dra ciska — wyst. fot. Paula Capo-
nigro (piąt. sob. 10-18, niedz. 10-
14). Ośrodek Teatru Cricot 2, Ka-
nonicza 5: Wyst. publikacji świa-
towych o Teatrze „Cricot 2” (piąt.
sob. 10-15, niedz. niecz.). KMPiK,
pl. Centralny: Galeria: Portrety
kompozytorów — mal. Z. Pabisia-
ka (piąt. 10-20, sob. 10-18, niedz.
11-15). Salon Wystawowy, al. Róż
3: Wyst. prac Stawarszenia Ma-
rynistów Polskich (piąt. sob. niedz.
10-17). KDK, Rynek Gł. 27: Pople-
nerowa wyst. mal. Niepokolenie '86
(piąt. sob. niedz. 14-18). Galeria,
ul. Floriańska 34: Wyst. ze zb.
własnych (piąt. 11-19, sob. niedz.
niedz.). Galeria Fotografii-Vide,
Soliskiego 24 (piąt. 11-18, sob. niedz.
niedz.). Galeria „Propozycje”, ul.
Garbarska 9: C. Armbrustmacher
(USA) — Kaligrafia (piąt. 11-18,
sob. niedz. niecz.). Galeria „Plasty-
ka”, pl. Szczepański 5: Malarstwo,
rzeźba, tkanina (piąt. 10-18, sob.
niedz. niecz.). Muzeum Staro-
żytności, Jagiellońska 1: Andrzej
Wajda — prace teatralne (piąt.
sob. 11-13, niedz. niecz.). Galeria
Desy, św. Jana 3: Wyst. ze zb.
własnych (piąt. 11-18, sob. niedz.
niedz.). Galeria Plakatu, Desy, ul.
Stolarska 8-10: Wyst. J. Wydry —
Pamięć Małych Mistrzów (piąt.
11-18, sob. niedz. niecz.). Galeria
Desy „Pawilon 2”, ul. Stolarska 17
(piąt. 11-13, sob. niedz. niecz.).
Kopalnia Soli (piąt. sob. niedz. 8-
18). Muzeum Żup Krakowskich,
Wieliczka (piąt. sob. niedz. 8-18).
Zamek Żupy (piąt. 9-14.30, sob.
niedz. niecz.).

DYŻURY

Pogot. MO tel. 997. Straż Pożar-
na 998. Teatr. Ochrony Środowiska
21-33-64. Pogot. Ratunk. (tylko wy-

Co ZIEKiedy

PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
19	20	21
WRZEŚNIA	WRZEŚNIA	WRZEŚNIA
Januarego	Filipiny	Hipolita
Konstancji	Eustachego	Matusza

padki i nagle zachorowania) Łaza-
rza 14: wypadki tel. 999, zachoro-
wania i przewozy 22-29-99, Rynek
Podgórski 2, 66-69-99, ul. Teligi 6
55-59-99, Krowodrza, ul. Kazimierza
Wielkiego 117 33-39-99, ul. Biało-
pradnicka 8, 34-39-99, N. Huta
44-49-99, Łońsk Balcie 11-19-99,
Niepołomice 21-02-09, dla m. Nie-
połomice 198, Iwanowice 99, Skawi-
na 76-14-44, dla m. Skawiny 999,
Wieliczka 78-33-66, 22-23-54, alar-
mowy 999.

DYŻURY SZPITALI:

Piątek
Chir. Kopernika 40, przypadki u-
razowe: Kopernika 19. Urolog.
Pradnicka 35. Laryng. Kopernika,
Okulist. Witkowiec. Chir. dziec.
Prokocim. Neurologia oraz inne od-
działy szpitali wg rejonizacji.

Sobota
Chir. Kopernika 21. Urolog. Grze-
górzka 18. Laryng. Kopernika,
Okulist. Witkowiec. Chir. dziec.
Pradnicka 35. Neurologia oraz inne
oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela

Chir., Urolog. Pradnicka 35. La-
ryng. Kopernika. Okulist. Witkowi-
ce. Chir. dziec. Prokocim. Neurolo-
gia oraz inne oddziały szpitali wg
rejonizacji.

Dziurne przychodnie i ośrodki
zdrowia czynne tylko w soboty
wolne od pracy.
Śródmieście — ul. Skawińska 8
(8-14), tel. 66-34-52, ul. Długa 38
(8-14), tel. 22-86-77, al. Pokoju 4
(8-14) + stomatolog, tel. 11-83-96,
ul. Ulanów 9a (8-14), tel. 11-53-33,
ul. Radomska 31 (8-14), tel. 11-26-44
Nowa Huta — os. Na Skarpie 6
(8-14) tel. 44-19-30, os. Wzgórza
Krzesk. (8-14), os. Jagiellońskie 1
(8-19) + stomatolog, tel. 48-56-26,
os. Złoty Wiek 23 (8-14), tel.
48-20-70.

Krowodrza — al. Krasieńskiego 23
(8-14), tel. 22-52-66, ul. Wójcicko-
wa (8-19) + stomatolog, tel. 48-56-26,
ul. Rusznikarska 17 (8-14), tel.
33-45-33, ul. Na Błonie 1 (8-14).
Podgórze — ul. Szwedzka 27
(8-14), tel. 66-12-08, ul. Gen. Ku-
trzeby 4 (8-19) + stomatolog, tel.
66-55-11, ul. Niemcewicz 7 (8-14),
ul. Na Kozłowie 19 (8-14), tel. 55-
16-11, ul. Teligi 8 (8-14), tel. 55-40-55
Gabinety zabiegowe (iniekcje le-
ków) w wymienionych przychod-
niach czynne są w godz. 8-11

Inf. Służby Zdrowia, tel. 22-05-11
(cała doba). Punkt Inf. Aptecznej,
tel. 11-07-65 (8-15). Inf. Toksyk.
Kopernika 26, tel. 11-99-99. Spół-
dzielczość punkt pediatrii i kardiolo-
gii, tel. 22-25-68, 22-31-38 (15.30-22),
pediatryczny (sob. niedz. 8-22).
Spółdzielczość Pomoc Psychologiczną,
tel. 21-54-14 (10-18). Nagła pomoc
lekarska lekarzy specj., tel. 66-80-00
(9-21.30). Domowa pomoc lekarska
specj., tel. 55-56-64 (9-20). Krak.
Towarzystwo Świadomości Macie-
ryństwa, Młod. Poradnia Lekar-
ska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel.
22-78-08 (9-18). Poradnia dla Mło-
dzieży Tow. Rozwoju Rodziny, ul.
Dietla 90 IV p. tel. 22-28-72, porady
psych., seks., ginek., dermat. (piąt.
15-20). Tel. Zaufania 33-71-37 (16-
22). Tel. Zaufania dla Narkoma-
nów 34-08-08 (8-19). Telefon dla
Rodziców 22-02-16 (14-18). O-
środek Informacji Inwalidów, ul.
1 Maja 5, tel. 22-28-11 (pon., sr.
15-17). Pomoc Drogowa PZMot,
ul. Kawior 3, tel. 37-55-75 (7-22),
al. Planu 6-letniego 154, tel.
44-16-32 (7-22). Pogotowie Techni-
czne „Polmozyt”, al. Pokoju 81,
tel. 48-00-84 (6-22). Liga Kobiet
Polskich, Karmelicka 9, II p., po-
rady: prawne (sr. 16-17), seksuo-
log. (wt. 16-19), psycholog. (sr.,
piąt. 16-19), tel. 22-54-74. Telefon
Zielony, tel. 21-13-21 (7-20). Inf. o
usługach „Eureka” — Dom Towa-
rowy, Wiślna (10-18).

APTEKI

Piątek — Sobota — Niedziela
Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Kra-
kowska 1, tel. 66-23-21, Pszowskie-
go 98, tel. 66-69-50, Kazimierza
Wielkiego 117, tel. 37-44-01, Nowa
Huta — al. Rewol. Październikowej
6, tel. 44-17-19, Centrum A, tel.
44-17-36.

różne

Piątek — Sobota — Niedziela
Zoo (Lasek Wolski) od 9 do zmro-
ku.
Ogród Botaniczny (Kopernika)
9-18, szklarnie 10-14.

Rejsy statkiem po Wiśle do Bia-
łan: piąt. 9, 11, 13, 15, 17, sob. niedz.
od 9 do 18 co godzinę.
Wesołe miasteczko (Mistrzejow-
ce) 11-19.
Cyrk Radziecki (Błonia) piąt. sob.
15.30, 18.45, niedz. 11, 14, 18.

RADIO

Piątek I

Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23.
14.05-16.00 Magazyn muzyczny
„Rytm”. 16.05 Muzyka i aktualno-
ści. 17.30 Czy mnie jeszcze pamię-
tasz. 18.20 Koncert dnia, 19.00 Ma-
gazyn informacyjny. 19.30 Radio
dzieciom: „Radiowe nuty”. 20.15
Koncert żywych. 20.35 Wiersze dla
Ciebie. 21.00 Komunikaty. 21.05
Kronika sportowa. 21.15 Muzyka
Baroku. 22.05 Znani i nieznani —
aud. 22.20 Repetycje z jazzu pol-
skiego. 22.25 Dyskoteca przed so-
botą. 23.59 Koniec programu.

Piątek II

Wiadomości: 17, 21, 0.50.
15.30 Muzyka na syntezatorze. 16.00
Dzieła, style, epoki. 16.50 Joseph
Conrad — „Jądro ciemności” — fr.
pow. 17.05-18.30 Kraków na an-
tenie: 18.00 Co niesie dzień — wyd.
popołudniowe. 18.30 Wakacyjny
Klub Stereo. 19.25 Teatr PR: Ta-
deusz Patulski — „I myśz potrafi
latać”. 20.00 Wieczór w filmar-
nii: XIX Międzynarodowy Festiwal
Muzyki Współczesnej „Warszawska
Jesień” — transmisja koncertu
inauguracyjnego z Filharmonii Na-
rodowej. 21.05 Wieczorne refleksje.
21.10 Hearn Lafadio — „Opowieść
o O-Isi”. 21.20 Wieczór w filmar-
nii: cz. II c.d. transmisji koncertu
z sal. Filharmonii Narodowej w
W-wie. 22.15 Słuchajmy razem. 23.00
Jerzy Sulima-Kamiński — „Most
Królowej Jadwigi” — fr. pow. 23.20
Noce divertimento. 24.00 Noce
muzyczne. 0.45 Miniatura lite-
racka. 1.00 Koniec programu.

Piątek III

Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 22.05.
15.05 Rock po polsku. 15.40 Szko-
ła bez dzwonków. 16-19 Zapraszamy
do Trójki. 17.30 Pol. dla wszy-
stkich. 18.05 Inf. sportowe. 19 Co-
dziennie pow. w wyd. dźwięk.:
Margareth Mitchell — „Przemie-
nło z wiatrem”. 19.30 Trochę swin-
ga. 19.50 Maria Corti — „Godzina
próby”. 20 Finał Festiwalu — Rawa
Blues '86. 20.45 Klub Trójki. 21
Trzy kwadransy jazzu — dyskogra-
fie — Steps Ahead. 21.45 Klub
Trójki: „Depresje”. 22.15 Musicale,
musical. 22.45 „Epigoni i nowa-
torzy” — literatura po roku 1960”.
23 Opera tygodnia: Claudio Monte-
verdi — „Koronacja Poppej”. 23.15
Zapraszamy do Trójki. 23.50 Clau-
dio Simon — „Droga przez Flan-
drię”. 1.00 Koniec programu.

Piątek IV

Wiadomości: 17, 19.30, 21.55.
14.00-17.00 Popołudnie Młodych
Słuchaczy. 17.05 Muzyka oratoryj-
na. 17.55 Widnokrag. 18.25 Przeboje
lata 86. 18.50 Studio Ekspertów.
19.35 Lekturey czwórki. 19.45 Swin-
gowe granie. 20.15-21.35 Wieczór
Muzyki i Myśli. 21.35 W poszuki-
waniu harmonii. 22.00 Koniec pro-
gramu.

Sobota I

Wiadomości: 6, 6.30, 7, 8, 9, 10,
12.05, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.
4.00-8.00 Poranne Sygnały. 8.00-
8.45 Prognoza pogody, muzyka, in-
formacje. 8.45 Żołnierski zwia-
d. 9.00-11.00 Czwarty Pory Roku. 11.00
-11.57 Koncert przed hejnałem.
12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Ko-
munikaty. 13.10 Radio Kierowców.
13.30 Koncert reklamowy. 14.05-
16.00 Magazyn muzyczny „Rytm”.
16.00 Wiadomości. 16.05 Muzyka i
aktualności. 17.30 Koncert żywych.
18.00 Matysiakiowie. 18.30 Koncert
dnia. 19.30 Radio dzieciom — „Su-
pelek”. Ok. 20.15 Przy muzyce o
sporcie. 21.00 Komunikaty. 21.05
Radiowy Tygodnik Kulturalny.
21.25 Interpretacje pieśni francu-
skiej — Henri Duparo. 22.05 Z ko-
łobrzeskich festiwali. 22.20 Na ro-
kową nutę. 23.25 Zaproszenie do
tańca. 23.59 Koniec programu.

Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21, 0.50.
6.05-8.00 Kraków na antenie: Co
niesie dzień. 7.45 Kornel Makuszyński
— „Bezgrzeszne lata” — fragm.
pow. 8.10 Poranna serenada. 8.40
Stereofoniczne archiwum polskiej
piosenki. 9.00 Jerzy Sulima-Kamiński
— „Most Królowej Jadwigi” —
fragm. pow. 9.50 Joseph Conrad —

„Jądro ciemności” — fragm. pow.
10.00 Wakacje melomana. 11.10 Re-
citał Bogusława Meca. 11.30 Ty-
dzień w stereo. 12.00 Sztafeta Or-
kiestr Radiowych — Orkiestra PR
i TV w Katowicach. 12.25 Portrety
basistów jazzowych — Jiri Mraz.
13.05-13.20 Kraków na antenie: 13.05
„Biblioteki osiedlowe” — aud. 13.30
Album operowy — Śpiewa Teresa
May-Czyżewska. 14.00 Przeboje za
przebojem. 16.00 Dzieła, style, epo-
ki. 16.50 Joseph Conrad — „Jądro
ciemności” — fragm. pow. 17.05-
18.30 Kraków na antenie: 17.05-
17.30 „Na tropie Sherlocka Holme-
sa” — aud. 17.30 „Nowa piyta Ja-
na Wojdka i „Waweli”. 18.00 Co
niesie dzień — wydanie popołud-
niowe. 18.30 Gwiazdozbiór — aud.
19.30 Wieczór w filmarmonii: „Pra-
ska Wiosna 1986 r.” — Koncert Or-
kiestry Symfonicznej Radia Pra-
skiego. 21.30-1.00 Wieczór literacko-
muzyczny. 21.35 Henryk Bardi-
jewski — „Przed paradą” — słuch.
22.11 Studio stereo zaprasza. 23.00
Jerzy Sulima-Kamiński — „Most
Królowej Jadwigi” — frag. pow.
23.20 Studio Stereo zaprasza. 1.00
Koniec programu.

Sobota III

Wiadomości: 7, 8, 9, 12.15, 16, 17,
18, 22.05.
6-9.05 Zapraszamy do Trójki.
7.30 Pol. dla wszystkich. 8.30 Bo-
ris Vian: „Jesień w Pekinie”. 9.05
Piosenki na weekend. 9.15 Wizyty i
podróże. 9.30 Przeboje z filmar-
monii. 10.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk.:
Margareth Mitchell — „Przemie-
nło z wiatrem”. 10.30 Trochę swin-
ga. 11 Nie czytaście, to posłuchajcie —
przełaz tygodników. 11.15 Piosen-
ki na weekend. 11.30 W życiorysach
nie znajdziecie. 11.40 Piosenki na
weekend. 11.50 Maria Corti — „Go-
dzina próby”. 12.05 W tonacji Trój-
ki — pr. W. Manna. 13 Boris Vian
— „Jesień w Pekinie”. 13.10 Po-
wtórka z rozrywki. 14 Tajemniczy
świat opery XX wieku. 15.05 Wszy-
stkie drogi prowadzą do Nashvile.
15.40 Coś nowego — aud. 16-19
Zapraszamy do Trójki. 18.05 In-
formacje sportowe. 19 Lato senty-
mentalnych ludzi. 19.30 Dziś w Li-
ście Przebojów. 19.50 Maria Corti —
„Godzina próby”. 20 Lista Przebo-
jów Programu III. 21.25 Teatrzyk
„Zielone Oko”: William Irish —
„Karolka nie będzie dziś wieczo-
rem”. 23 Zapraszamy do Trójki —
pr. K. Pacudy. 2.00 Koniec pro-
gramu.

Sobota IV

Wiadomości: 5.05, 6, 7.30, 12, 17,
19.30, 21.55.
5.00 Melodie na dzień dobry. 5.10
Autorski poranek muzyczny. 5.30
Kalendarz radiowy. 5.35 Autorski
poranek muzyczny c.d. 6.00 Infor-
macje sportowe. 6.05 Autorski po-
ranek muzyczny c.d. 6.30 Język
hiszpański. 6.45 Muzyczny suple-
ment — piosenki hiszpańskie. 6.55
Sportowy komentarz tygodnia. 7.00
Dookoła świata. 7.20 Słuchamy pio-
senek Haliny Frą

Piątek I

16.20 Program dnia. DT — Wiadomości
16.30 Muzyka naszych przyjaciół
16.50 Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym
17.15 Teleexpress
17.30 Bez próby: Tańczę z nami
18.30 Nie tylko dla oszczędnych
19.00 Dobranoc: Siedem mądrych budzików
19.20 Losy — Moje cztery życio-rysy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Ostatnie tango w Titaniku” — film fab. prod. bułgarskiej
21.55 DT — Komentarze
22.20 Zawsze po 21-ej — maga-zyn reportera
23.00 Klub muzycznych wspom-nień
23.40 DT — Wiadomości

Piątek II

17.25 Program dnia
17.30 Jak uprawiać sport
18.00 Program lokalny
18.30 Muppet show, czyli rewia gwiazd
18.55 Kalejdoskop taneczny
19.00 Dziennik telewizyjny
20.00 Galerie świata: „Luwr” — film dok. prod. franc.
20.30 Wywiad z nieobecny
21.00 Koncert inauguracyjny XXIX. Międzynarodowego Festi-walu Muzyki Współczesnej „War-szawska Jesień '86”
22.00 Na mnie możesz liczyć
22.15 Lív Ullmann w filmach In-gmara Bergmana: „Namiętność” — film fab. prod. szwedzkiej
23.50 Rozmowy intymne
0.20 Wieczorne wiadomości

Sobota I

7.25 TTR. Fizyka
7.55 TTR. Biologia
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Dla młodych widzów: Drops oraz film TP Urwisy z Doliny Miłyny i film prod. USA „Jazon z gwiazdnego patrolu”
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
12.00 Szuka w świecie mroku (1) pt. „Korzenie” film dok. prod. francuskiej
13.00 Morze wokół nas
13.30 Telewizyjny koncert zyczeń
14.00 Bariery
14.30 Militaria, obronność, nowo-czesność — magazyn wojskowy
15.00 DT — Wiadomości
15.05 Antologia dramatu pow-szechnego: Fritz Hochwalder — „Święty eksperyment”
16.55 Losowanie Dużego Lotka
17.05 Studio Lato
18.00 Lista przebojów muzyki po-ważnej
18.20 Prosty rachunek
18.30 Telewizyjny Klub Młodych: Promocje

PRACA

FLIZIARZY, na dobrych warunkach, przyjęcie do zakładu na zryczałto-wanym rozrachunku — inż. Krzysztof Dąbowski, Kraków, al. Pokoju 12/3.

ZAKŁAD malarsko — tapetarski, za-trudni malarzy. — Tel. 33-96-11 lub 33-26-02, wewn. 179 (telefonować wie-czorem). g-35874

NAUKA

MATEMATYKA — Bogacki — tel. 37-96-43. g-34862

DOKTOR nauczyciel matematyki. Hess, tel. 22-33-98. g-36152

MATRYMONIALNE

TYSIĄCE ofert matrymonialnych. — Kontakty zagraniczne. 30-960 Kraków, skrytka 902. A-91

PANNA, lat 42, studia, mieszkanka — niebrzydka, zamożna, kulturalna — pozna kawalera, do lat 48, dobrego, mądrego, na stanowisku, bez nałogów, może być z zagranicy. Cel ma-trymonialny. — Oferty 35341 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

OWCZARKA niemieckiego, czarnego, z rodowodem, po tresurze, do 24 mie-sięcy — kupię. Oferty 37617 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

DESKI sosnowe, jadalne, grub. 2, 2.5, 3.5 cala — sprzedam. — Włodzimierz Knurowski, Iwżowa 139, woj. kra-kowskie. g-36687

ZARZĄD „SPOŁEM” POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPÓŻYWCÓW „NOWA HUTA” w Krakowie

zatrudni pilnie

w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy

- sprzedawców, kasjerów w sklepach branży: spożywczej, mięsnej, cukierniczej, warzywniczej, gospodarstwa domo-wego
- kucharzy, pomoce kuchni, zmywające, sprzątające ze stołu w restauracjach, barach szybkiej obsługi, barach mlecz-nych
- robotników gospodarczych w sklepach i zakładach gastro-nomicznych

Zatrudni również roznosicieli mleka na umowie-zleceniu w godzinach rannych i popołudniowych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pra-cowniczych Nowa Huta, os. Teatralne 9, pokój 6, tel. 44-08-30.

K-7974

19.00 Dobranoc: Opowiadania z Doliny Muminków
19.10 Z kamerą wśród zwierząt: Gołębie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Zandarm się żeni” — film fab. prod. francuskiej
21.25 Czas — magazyn publicy-styczny
21.55 7 dni na święcie
22.05 DT — Wiadomości
22.10 II Mokotowskie Spotkania
22.40 Proponujemy, zapraszamy
22.45 Sportowe rytmy tygodnia
23.15 Kino nocne: „Sycylijski we-sterń” (3) — film sensacyjny prod. włoskiej
0.10 Piosenka na dobranoc
0.15 Zakończenie programu

Sobota II

14.25—15.55 NURT (powtórzenie)
15.55 Sobota w „dwójce” — po-witanie
16.00 Halo, komputer
16.30 Mała akademia jazz.
17.00 Spektrum — magazyn po-pularnonaukowy
17.30 Święto kwiatów, owoców i warzyw — Skierniewice '86
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Wielka gra
18.50 Święto kwiatów, owoców i warzyw — Skierniewice '86
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Kraków na antenie „dwój-ki”
20.50 Studio sport: Międzynarodo-we Zawody Hipiczne
21.30 Tydzień w polityce
21.40 „Piękna Otero” (3) — film fab. prod. włosko-hispańskiej
22.40 Ze sztuka na ty
23.50 Wieczorne wiadomości

Niedziela I

7.15 Program dnia
7.20 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.30 Wszechnica rodziny wiejskiej
7.55 Po gospodarsku — mag. spraw wiejskich
8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 Dla młodych widzów: Tele-ranek oraz film TP „Oko proroka”
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Tam, gdzie zima jest wio-sna” — film przyrodniczy prod. ZSRR
11.10 Spotkanie z pisarką Miriam Akavia
11.30 „Brzuchatki z Wimbledonu” — film fab. prod. angielskiej
13.05 Siedem anten
13.50 Telewizyjny koncert zyczeń
14.35 Tu uczyli się pradiadawie
15.00 DT — Wiadomości
15.05 Teatr Młodego Widza: Jean La Fontaine — „Bajki”
15.40 „Pieprz i wanilia” (2) — „Brama słońca” — pr. R. Bado-wskiego
16.20 Studio I
18.20 Antena

tygodniowy program TV

(Od 19 do 25 września 1986 r.)

19.00 Wieczorynka: Przygody Gu-liwera — film anim. prod. USA
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Powrót do Edenu” (19) — film fab. prod. australijskiej
20.50 Pegaz — magaz. aktualno-sci kulturalnych
21.40 Bob Geldof w Afryce — rep. film.
22.10 II Mokotowskie Spotkania
22.40 Sportowa niedziela
23.10 Wyniki totalizatora
23.15 DT — Wiadomości

Niedziela II

10.30 Film dla niesłyszących: „Po-wrót do Edenu” (19) — film fab. prod. australijskiej
14.00 Walcząca satyra — wojsko-woy program dokumentalny
14.30 Lokalny koncert zyczeń
15.00 Kraków na antenie „dwój-ki”
15.30 Zwierzęta w kamerze — film dok. prod. RFN
16.00 Kino familijne: „Robin Hood” — „Moc miecza” — film przygodowy prod. angielskiej
16.50 Jutro poniedziałek
17.15 Kraków na antenie „dwój-ki”

17.45 Kalejdoskop filmowy — „Kino-Oko”
18.40 Przeboje Bogusława Ka-czyńskiego
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport: CSIO — WKKW — zawody jeździeckie z Białego Boru
21.00 Kraków na antenie „dwój-ki”
21.30 Wielkie filmy małego eka-ranu: „Saga rodu Forsytów” od-cinek 1 pt. „Zjazd rodzinny” — film fab. prod. angielskiej
22.20 Scena piosenki aktorskiej: Beata Malczewska
22.45 Wieczorne wiadomości
22.50 Notatnik „Warszawskiej Je-sieni”

Poniedziałek I

13.30 TTR. Chemia
15.00 TTR. Biologia
15.50 NURT. Przyrodznawstwo
16.20 Program dnia i DT — Wia-domości
16.25 Dla młodych widzów: „Chło-pak z charakterem” — film prod. NRD
17.15 Teleexpress
17.30 Echo stadionów
18.00 „Janosik” (2) — „Zbójnickie prawa” film TP
18.45 Prosty rachunek

19.00 Dobranoc: Ja ci jeszcze po-każę
19.10 Laboratorium
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Rozmowa na telefon (1)
20.15 Teatr Telewizji: Romain Rolland — „Gra miłości i śmierci”
21.35 DT — Komentarze
21.55 Rozmowa na telefon (2)
22.10 Program public.
22.55 DT — Wiadomości

Poniedziałek II

17.25 Program dnia
17.30 Zwycząje i obrzędy: „We-sele szczawnickie” — „Cepiny”
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Piękni i wspaniali
18.50 Z czego śmieją się Polacy
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Z dymkiem cygara — ga-węda Wilhelma Szewczyka
20.15 Gwiazdy wielkiego sportu
20.45 Nikaragua — czas walki, czas pracy
21.45 „Lekarz umierającego cza-su” (1) serial filmowy prod. CSRS
22.50 Dopisać losy
23.20 Wieczorne wiadomości

Wtorek I

8.10 Geografia (kl. 7). Ukształto-wanie powierzchni Afryki
9.00 Historia (kl. 2 lic.). Renesans włoski
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Po-lów w mętnej wodzie” — film prod. jugosłowiańskiej
11.40 Magazyn domatora
12.00 Język polski (kl. 4) — Wi-dowsko w Teatrze TV
12.50 Wiedza o społeczeństwie (kl. 7). Moja miejscowość
13.30 TTR. Matematyka
14.00 TTR. Język polski
16.20 Program dnia. DT — Wia-domości

16.25 Dla młodych widzów: Aka-demia muzyczna
16.50 Dla dzieci: Wyprawy prof. Ciekawskiego
17.15 Teleexpress
17.30 Gazeta rolnicza
18.00 Telewizyjny Informator Wy-dawniczy
18.20 Spór o gospodarke
19.00 Dobranoc: Dwa kasy i ku-rek z ratuszowej wieży
19.10 Diagnosta
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Program publicystyczny
20.30 „Polów w mętnej wodzie” — film prod. jugosłowiańskiej

22.00 DT — Komentarze
22.20 Wieczór z Pegazem
23.30 DT — Wiadomości

Wtorek II

17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Bliżej siebie
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 „Nieznana historia ropy na-fłowej” (4) franc. ser. dok.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Do ostatniego tchu” — rep. film.
20.30 Przeboje Bogusława Ka-czyńskiego
21.20 Zgodnie z moim sumieniem
22.00 Panorama kina radzieckie-go: „Początek”
23.40 Wieczorne wiadomości

Środa I

8.10 Historia (kl. 8) O wolną i niepodległą
9.00 Matematyka (kl. 1) Pierwszy rozkaz z matplanety
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany — „Przez dotyk”
11.30 Przyjemne z pożytecznym
12.00 Biologia z higieną (kl. 7) Po-chodzenie człowieka
12.50 Muzyka powstaje — kon-trast
13.30 TTR. Matematyka
14.00 TTR. Język polski
14.50 Powtórka przed maturą — historia (kl. 4 lic.)
15.50 NURT — Przygotowanie do życia w rodzinie
16.20 Program dnia. DT — Wia-domości
16.25 Dla młodych widzów: Krąg — magazyn harcerzy
16.55 Dla dzieci: Tik-Tak
17.15 Teleexpress
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 „Luboczka” — film prod. ZSRR
19.00 Dobranoc: Zaczarowany oł-wek
19.10 Studium
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Przez dotyk” — film TP
21.35 DT — Komentarze
22.00 Program publicystyczny
22.15 Program rozrywkowy
22.45 Na krawędzi słowa
23.05 DT — Wiadomości

Środa II

17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Konsylium „Kliniki zdrowego czło-wieka”
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 ABC — teleturniej języko-woy
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Dookoła świata: „Na pusty-ni Gobi i w kraju świeżego pora-ka”

20.45 Auto-Moto-Fan-Klub
21.15 Notatnik „Warszawskiej Je-sieni”
21.35 „Życie raz jeszcze” — pol. film fab.
23.35 Wieczorne wiadomości

Czwartek I

8.10 Fizyka (kl. 8) — Natura e-lektryczności
9.00 Praca — technika (kl. 1) Nar-zędziami łatwiej
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Kie-dy zawiądują hamulce” — film fab. prod. ZSRR
11.25 Szkoła dla rodziców: Jak u-nikać nieszczęśliwych wypadków
11.40 Apteczka domowa
11.50 Historia najbliższa — Pol-ska walcząca
12.00 Język polski (kl. 7) — O wrzesniu pieśń
13.30 TTR. Mechanizacja rolni-cтва
14.00 TTR. Uprawa roślin
14.50 Powtórka przed maturą — język angielski
16.20 Program dnia. DT — Wia-domości

16.25 Dla młodych widzów: „Re-porter TDC” — „Bracia”
16.50 Był sobie kosmos
17.15 Teleexpress
17.30 PZU informuje
17.40 PKarska kadra czeka
18.05 Poligon — wojskowy maga-zyn publicystyczny
18.30 SONDA
19.00 Dobranoc: Fred — postrach kotów
19.10 Religie świata: Najdawniej-sze wierzenia i kultury religijne
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Kiedy zawiądują hamulce” — film fab. prod. ZSRR
21.30 DT — Komentarze
21.50 Klub międzynarodowy
22.30 „Wódka, pozwól żyć...” — program publicystyczny
23.00 DT — Wiadomości

Czwartek II

17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Męskie sprawy
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 „Bon ton w białym borze” — rep. film.
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Ekspres reporterów
20.15 Variete, variete — program rozrywkowy
20.40 Salon muzyczny: XXIX. Warszawska Jesień
21.30 Kino studyjne „dwójki”: „Pali się, moja panno” film prod. CSRS
22.40 Wieczorne wiadomości
22.50 Notatnik „Warszawskiej Je-sieni”

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów — Kuc, tel. 55-56-00, wewn. 393. g-36652

ZAWIESZANIE kompletów łazienko-woych — Dmytrak, tel. 44-85-33. g-34994

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki — Chyży, tel. 66-91-20. g-35354

PIELEGNACJA, konserwacja, wycina-nie drzew i krzewów. Zacharias, tel. 22-05-69. g-36790

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki — Guruszczak, tel. 11-82-19. g-34907

ZAKŁAD blacharstwa samochodowe-go J. Czarnecki, Wieliczka, ul. Czar-nochowska 15, tel. 78-32-78 — poleca P. T. Klientom swoje szybkie i solid-ne usługi. Zakład czynny w godz. 8-16 oprócz sobót. Serdecznie zapra-szamy. g-35649

RÓŻNE

ELEGANCKIE ślubne suknie poleca wypożyczalnia w Nowej Hucie, Cen-trum A, bl. 6. g-36238

POSIADAM działkę pod zakład, cen-trum, lokalizacja — wydłużenie. Oferty 24728 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZEDSIĘBIORSTWO MODERNIZACJI PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO „TECHMA”

Kraków, ul. Gwardii Ludowej 3

zatrudni na korzystnych warunkach

- ◆ murarzy pieców przemysłowych
- ◆ spawaczy RS, BS
- ◆ zbrojarzy-betoniarzy
- ◆ murarzy-tylnarzy
- ◆ robotników i wydawców magazynowych
- ◆ gońca

ponadto zatrudni pracowników na stanowiskach nierobotni-czych:

- ◆ kierownika robót ceramicznych
- ◆ inżynierów i techników budowlanych
- ◆ specjalistów ds. zaopatrzenia
- ◆ specjalistów ds. normowania
- ◆ informatyka
- ◆ maszynistki

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- wysokie zarobki wg ZSW dla Przedsiębiorstw kat. I
- szeroki zakres świadczeń socjalnych
- zakwaterowanie dla pracowników zamiejscowych
- dowóz pracowników od strony Brzeska

Blizszych informacji udziela Dział Zatrudnienia i Płac, tel. 55-29-66, wewn. 5.
Dojazd autobusem 164, 194 z Matecznego

K-7692

MIESZKANIE dwupokojowe, kwate-runkowe, ul. Krupnicza i własności-woy pokój z kuchnią — zamienie na większe, kwatruunkowe. Oferty 35878 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

JASTRZEBIE — Zdrój. 3-pokojowe — superkomfortowe — zamienie na rów-norzędne, w Krakowie. Tel. 33-48-57. g-36044

DOM jednorodzinny, w atrakcyjnej dzielnicy Krakowa — sprzedam. Oferty 36108 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KOMFORTOWE 3 pokoje z kuchnią, o pow. 63 m², 1 piętro, Nowa Huta, os. Willowe — zamienie na pokój z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią. Oferty 36169 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

2 POKOJE z kuchnią, superkomforto-we — zamienie na 2-4 pokojowe. Oferty 36259 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE 2-pokojowe, superkom-fortowe, 48 m², 1 piętro, cegła, Nowa Huta — pilnie zamienie na 2 mniejsze, na korzystnych warunkach. — Oferty 35972 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

DOM w stanie surowym, Kraków — Krzemionki, przy ul. Pańskiej — sprzedam. Oferty 36755 „Prasa” Kra-ków, Wiślna 2.

NOWOCZESNY dom dwurodzinny — sprzedam. Oferty 36346 „Prasa” Kra-ków, Wiślna 2.

CHĄBÓWKA k/Rabki — dom mуро-wny (partier 110 m²), poddasze, piw-nice — na działce 1800 m² — prze-dam. Jolanta Budziszewska, Łódź. Rydzowa 4/38. IC-6442

PAWILON kwiaty — warzywa — owo-ce, komfortowy, wolnostojący — sprzedam. Krakowlaków 4/5, po 18. g-33296/przed

1.56 HA gruntu, z budynkiem gospo-darczym i parcelą budowlaną, na te-renie Podgorza — pilnie sprzedam. — Tel. 22-11-02, po 20. g-35745

CENTRUM — sklep, mieszkanie — wy-dzierżawie lub sprzedam. Oferty 35851 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ROZPOCZĘTA budowę domu lub par-celę pod „blizniak”, w Jugowicach — kupię. — Oferty 36183 „Prasa” Kra-ków, Wiślna 2.

STARY dom, domek letniskowy, par-celę budowlaną, ciekawie położone — zdecydowanie kupię. — Oferty 36513 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SUPERKOMFORTOWY dom koło Rab-ki — zamienie na dom w Krakowie lub sprzedam. Oferty 35952 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

WOŁOCH Ryszard, zam. N. Huta, os. Na Wzgórzach 37/18, zgubił prawo ja-zdy, wydane przez Wydział Komu-nikacji Kraków — N. Huta.

ZADŁO Józef, zam. Rokiciny 141, zgubił legitymację studencką, wyda-ną przez Akademię Medyczną w Kra-kowie. g-36613

Sprzedają stal zbrojeniową fajans sanitarny i lepek Od zaopatrzenia Centrali wiele zależy

Krakowska Centrala Materiałów Budowlanych świadczy usługi tylko dla przedsiębiorstw państwowych budujących mieszkania. Zaopatruje je prawie we wszystkie materiały i surowce potrzebne do wznoszenia obiektów i ich wyposażenia.

— *Przed wszystkim sprzedajemy wyroby hutnicze* — mówi z-ca dyrektora KCMB ds. handlu mgr Aleksy Świątko — *jest ich dużo, bo na budowach potrzebna*

jest zarówno blacha ocynkowana i czarna, rury i różne druty, stal zbrojeniowa i kształtowniki.

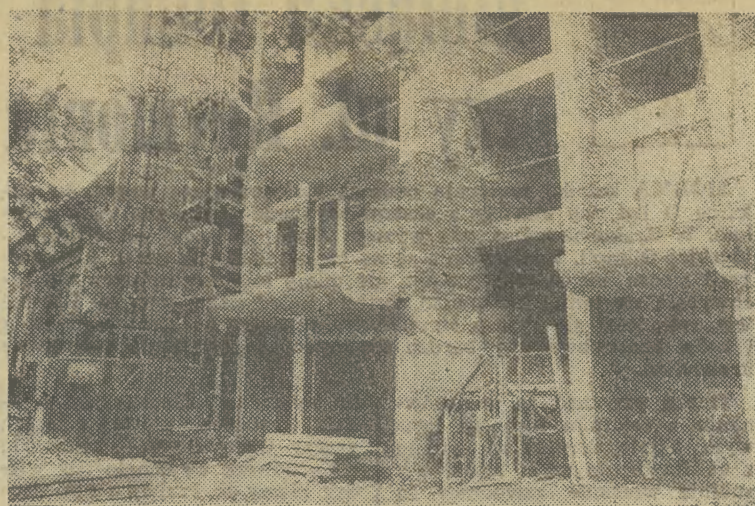
Ta firma dba też o wyposażenie naszych mieszkań. Nowo budowane osiedla właśnie za jej pośrednictwem otrzymują grzejniki żeliwne, aluminiowe ale także panelowe i fawory, wanny, zlewozmywaki. Na te artykuły obowiązuje pośrednictwo KCMB, która otrzymuje limity z ministerstwa budownictwa. Wśród tzw. artykułów różnych znajdują się m. in. lepiki, papy, płyty z wełny mineralnej, wykładziny podłogowe od płytek pcv po cząstki, na parkietach kończąc. Firmy budowlane tu właśnie zaopatrują się w stolarkę budowlaną. Do dyspozycji jest kilka rodzajów okien i drzwi.

— Częściowo zaopatrujemy odbiorców także w cement i wapno — mówi inż. Kazimierz Pałka z KCMB. — *Ale to tylko małe firmy. Potencjał woła wapno i cement prosto z cementowni własnymi lub wynajętymi cementowozami. W tym przypadku zaopatrzenie firm następuje za pośrednictwem „Palcementu”.*

Jak dowiedzieliśmy się nie ma większych problemów z nabyciem materiałów, na które firma ma limity. Gorzej jest z asortymentem. Nie wszystko jedno bowiem, czy przedsiębiorstwo budowlane dostanie np. drut 6 mm czy 12 mm. Podobnie z blachą, czy kształtownikami. Fabryki robią jak największe przekroje bo im się to bardziej opłaca, choć nie zawsze przydatne jest na budowach.

Wiele problemów stwarza brak opakowań na lepek. Trzeba jechać do wytwórcy wynajętą cysterną. Najmniejsza ma 15 ton. Z rafinerii bierze się więc co najmniej taką ilość lepiku, a następnie już w Krakowie wylewa się mniejsze ilości do specjalnie przygotowanych dołków. Dużo lepiku w ten sposób się marnuje...

Krakowska Centrala Materiałów Budowlanych zajmuje się także sprzedażą okuć okiennych, ubrań roboczych. Jednym słowem, tym czego potrzeba, aby wybudować mieszkania. (ms)



Piękna plomba...

W miejscu dawnych domków fińskich przy ul. Kieleckiej wznoszone są dwa piękne domy. Jeden na rogu Kieleckiej i Zaleskiej budowany jest przez właściciela działki, natomiast drugi będzie własnością Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Ten piękny budynek wznoszony przez „Chemobudowę” ma

być przekazany do użytku jeszcze w tym roku. Znajduje się w nim 11 mieszkań M-5 i M-6. Projektantem jest mgr inż. arch. K. Morys z „Inwestprojektu”.

Cały dom zbudowany jest z cegły. Ma nietypowe wygięte do góry balkony, które wylewane były łącznie ze stropami w pokojach.

— *To bardzo pracowita budowa* — mówią pracownicy „Chemobudowy” — *nie ma ani jednego prefabrykatu. Wszystko robione przez nas. Na dole w części parterowej usytuowane są garaże. W tym tygodniu kończymy już dach, pozostaną jeszcze tylko obróbki blaszane. Potem przenosimy się do środka. Już mamy na ul. Kieleckiej doprowadzone kanalizację, gaz, wodę. Teraz czeka nas podłączenie źródeł do instalacji w budynku.* (ms)

Fot. JADWIGA RUBIS

Warzywa i owoce bez pośredników

Wydłużony o 2 godz. czas pracy sklepów owocowo-warzywnych, które do października czynne będą także w soboty, póhurtowa sprzedaż warzyw i owoców po cenach niższych niż detaliczne, sprzedaż z dostawą do domu klienta, kiermasze owocowo-warzywne organizowane w zakładach pracy i na osiedlach, realizacja w wyznaczonym terminie wcześniej przyjętych zamówień od indywidualnych klientów, sprzedaż objazdowa wprost z samochodów i przed sklepami — to tylko niektóre z form obecnej handlowej oferty.

Towaru nie brak — warzywa i owoce obrodziły i dobrze, że KSOP i Wydział Handlu stara się wychodzić naprzeciw klientowi. Mimo urodzaju ceny jednak nadal wysokie, często powyżej

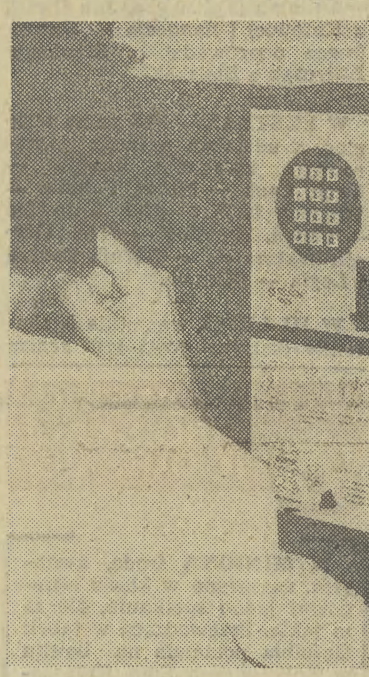
możliwości finansowych przeciętnej zarabiającej rodziny. Najwięcej płaci się za pośrednictwo, a prawda jest taka, że najlepiej zaopatrywać się bezpośrednio u producenta. Jest i taka możliwość.

Od dzisiaj do końca roku rolnicy mogą sprzedawać produkty rolne w dowolnym miejscu (oczywiście nie może to kolidować z ruchem drogowym), bez opłacania podatku i bez pozwolenia (muszą legitymować się tylko posiadaniem gospodarstwa).

Czy ta nowa forma sprzedaży zostanie wykorzystana? Czy rolnikom pozwoli na to czas? Zobaczymy. Byłaby to chyba nareszcie konkurencja z prawdziwego zdarzenia.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności, Usług i Ochrony Konsumenta Rady Narodowej debatowano również nad sprawą przetwórstwa i przechowywania warzyw i owoców. Tym razem nie pozwala spokojnie spać handlowcom nadmiar jabłek. Jak zwykle są kłopoty z ich wykorzystaniem. Temat „kleski” urodzaju powraca co roku, zmieniają się tylko jabłka na śliwki, pomidory na ogórki czy inne warzywa. Szkoda, że przetwórstwo nie idzie w parze z potrzebami konsumenta i urodzajem.

Myszę, że gdyby trochę opuścić ceny, gdyby były słoiki pewno i gospodynie zwiększyłyby domowe przetwórstwo, a marnotrawstwo żywności byłoby mniejsze. (tes)



W KRAKOWIE

Przed 80 laty
19 IX 1906 r.

Chodzą jeszcze po Krakowie tacy ludzie, jak na przykład pani M., matka profesorowej P., teściowa profesora K., babka tych młodych i P. i K. Dama prawie wiekowa, dziewięćdziesiątego szóstego roku w pełni zdrowia dożywająca, spowinowacona z wpływowymi rodami bankierskimi Europy. Otóż pani M. coraz mniejsza, a tęsza z wiekiem, wciąż jeszcze inaczej nie pokazuje się na ulicy — jak tylko w czarnej salopie, brązowej sobolami. Stąpa drobny, wyjątkowo lekkim kroczkiem i nie zatrzymując się, gestem pełnym wdzięku, rozrzuca srebrne pieniążki pomiędzy ubogich, którzy dziwnym trafem zawsze tłumnie gromadzą się na drodze przechadzki pani M. Napotkane dzieci, bez uwagi na stan, częściej zamorskimi owocami, najczęściej figami przemierzającymi z migdałami, rzadziej daktylami z rodzynkami. Siega po nie do koszyka, niesionego przez asystującego jej lokaja. On też po każdym takim poczęstunku podaje pani M. do wytarcia dłoni najpierw zmoczony, następnie suchy ręcznik. Otóż wczoraj pani M. zdała w porze podwieczorkowej do wiadomego pałacu przy ulicy Świętego Jana. I właśnie po stronie nieparzystej tejże ulicy — jak zawsze niezwykle szarmancki wobec lecących dam Włodzio [Tetmajer] wybrał panią M. z opresji.

Zapis Witolda Noskowskiego Rkps

Kotłownia w Bieżanowie zatrzuwa powietrze

Wraz z Instytutem Pediatrii Akademii Medycznej w Krakowie Prokocimiu, powstała przed 20 laty w odległości kilku kilometrów od kliniki (żeby nie zatrzuwać powietrza w okolicy szpitala) kotłownia, która teraz znajduje się w pobliżu osiedla Bieżanów Nowy. Jest to nowo-

czesna kotłownia, posiadająca wysokopiężne kotły. Nigdy nie było na nią skarg, czy narzekan, gdyż wposażona została w sprawne urządzenia odpylające i mogła być wzorem dla innych, wielkich kotłowni w naszym mieście.

Ostatnio jednak kotłownia staje się bardziej uciążliwa dla mieszkańców Bieżanowa. Coraz częściej z niewysokiego, ceglanego komina wydobywają się przez kilkanaście, a niekiedy kilkadziesiąt minut kłęby czarnego, gryzącego dymu wraz z sadzami. Wygląda na to, że urządzenia odpylające są wyłączane celowo lub uszkodzone. A może Instytut zatrudnił niewykwalifikowanych palaczy? (ja)

Bądźmy miłsi!

Sklep z wyrobami bułgarskimi przy ul. Wiślniej, czwartek, godz. 11.20, sporo ludzi bo po przyjęciu towaru: bieżniki, narzuty, ciepłe pantofle. Klientka prosi o kilka bieżników — chce porównać i zdecydować, który wybrać.

A oto reakcja pani z sąsiedztwa: „Czy wy wszyscy musicie zaraz po 11, wytrzymać się nie da i jeszcze wybrzydzać, grymaszka!!!” Zdziwiona klientka ripostuje: „Proszę nie krzyczeć — przecież to pani praca”. No i ma rację, ale cóż z tego, bo znówu ponury dzień rozpoczął się od kwaśnej miny i gniewnego tonu. (jaw)

NOTATNIK KRAKOWSKI

W SOBOTĘ:

* 10-17 — KDK „Pałac pod Baranami”, Rynek Gł. 27 — (sala Drewniana) Klub Videomikrokomputerowy zaprasza na pokaz sprzętu mikrokomputerowego: sprzęt klubowy tj. Atari 800 XL, Commodore C 64, Schneider CPC 464, Sinclair Spectrum Plus

oraz oprogramowanie na te mikrokomputery.

* 18.30 — Świetlica TSKŻ, ul. Sławkowska 30 — Występ aktorów Państwowego Teatru Żydowskiego z Warszawy, z programem opartym na tekstach Mosze Brodersona.

* 19 — Dworek Białoprądnicki, ul. Papiernicza 2 — W Klubie Twórców — występ zespołu „The Cooks”.

W NIEDZIELĘ:

* 10-14 — Centrum Kultury Studentów AR „ARKA”, al. 29 Listopada 50 — Giełda podręczników i skryptów akademickich.

* 15.30 — Dworek Białoprądnicki — Pierwsze inauguracyjne w sezonie 1986/87 Spotkanie Rodzinne.

A POZA TYM:

* KDK „Pałac pod Baranami”, Rynek Gł. 27 — przyjmuje zapisy na kursy oświatowe i artystyczne: jęz. angielski i niemiecki dla dorosłych, jęz. niemiecki dla młodzieży, taniec towarzyski I i II st., malarstwo i rysunek dla dorosłych, malarstwo dla dzieci, haft i koronkarstwo, nauka gry na gitarze klasycznej. Zapisy i informacje w Dziale Imprezowym KDK, Ip. pok. 37, tel. 22-32-65, lub 22-18-84 wewn. 32 lub 40.

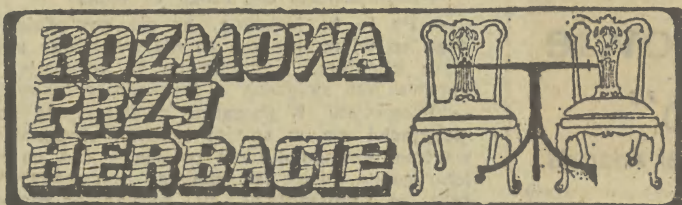
czysto, choć kapci nie lubią ani oni, ani zwiedzający. (j.r.)
Fot. JADWIGA RUBIS

Podczas tegorocznego lata artystycznego w Barbakanie odbyło się 6 koncertów muzyki country, folk i blues. Prezentowali się artyści ze Szkocji, USA, Węgier, NRD, Czechosłowacji i Polski. Rozmawiam z przewodniczącym Koła Krakowskiego Stowarzyszenia Muzyki Ludowej „Country” Markiem Olesiem.

— *W naszej ocenie najlepszą grupą prezentującą się w Krakowie byli* Putnici z Czechosłowacji *z rewelacyjnym bandzystą, grającym też na skrzypcach i saksofonie* J. Malina. *Wśród solistów najlepiej country śpiewał* Tomasz Majchrzak *z grupy* Dys-tans. *Bluesa znakomicie wykonał* Dieter Gasde *z NRD, natomiast* Mikołaj Korzistka *nie miał równych sobie w śpiewaniu muzyki folk.*

— *Wśród publiczności było sporo turystów zagranicznych...*

— *Przed wszystkim przychodziły grupy młodzieży czechosłowackiej i z NRD. Ale gościliśmy mniejsze grupy lub pojedyncze osoby z Japonii, USA, Anglii. W większości utworów przewijały się hasła miłości, przyjaźni, pokoju. Stąd serdeczny klimat, łatwy kontakt między widow-*



Nie tylko w Barbakanie

nią i artystami. Bisów było dużo, koncerty przedłużały się do późnej nocy. Barbakan to świetne miejsce do tego typu imprez. Niepouitarzalna scena urzekła wszystkich, którzy pierwszy raz przyszli na koncert.

— *Od trzech lat działa w Krakowie Koło „Country”, co oprócz imprez plenerowych proponuje sympatykom?*

— *Najważniejszym celem jest upowszechnianie i popularyzowanie muzyki country, folk i blues. Działamy na terenie województwa krakowskiego, stale wieczory mamy w Trzyczążu, Krzeszowicach, Dobczycach. Zawsze w środy o godz. 18 w Pałacu pod Baranami odbywają się spotkania, prelekcje, prezentacje płyt, videokaset, filmów. 27 bm. w ramach X Dni Podgó-*

rza organizujemy III Jesien-ny Piknik — Mityng Country. Jesteśmy współredaktorami magazynu muzycznego „Country w Grodzie Kraka” przygotowywanego przez redaktora Antoniego Krupę z Rozgłośni PR w Krakowie.

— *Ilu członków liczy Koło Krakowskie?*

— *Jest nas ponad 140. Wszyscy pracujemy społecznie, ostatnio uzyskaliśmy przydział lokalu przy ul. Dietla w Krakowie. Remontujemy go, choć ciągle brakuje nam środków. Chcemy tam urządzić biblioteczkę, ustawić kilka magnetofonów i gramofonów w celu przegrywania utworów muzycznych. Byłoby to miejsce gdzie spotykać mogliby się miłośnicy bluesa, folk i country.*

MARIAN SATEŁA

Krakowski targ o Konopnicką

(Dokończenie ze str. 1)

święcone sprawie pomnika Marii Konopnickiej było burzliwe. Trwało prawie 4 godziny.

Krakowskie Towarzystwo im. Marii Konopnickiej rzuciło pomysły budowy. Powołano społeczny komitet budowy pomnika. Uzyskano lokalizację (Park Jordana, plac przy ul. Reymonta). Szereg instytucji i osób wykonało społecznie prace niezbędne przy takiej inwestycji. Budowa finansowana jest z kiesz-

miasta, zasilana dotacjami i funduszami uzyskanymi ze zbiórki od społeczeństwa. Pomnik już powstał. W Gliwickich Zakładach Urzędów Technicznych czeka gotowy brązowy odlew popiersia Marii Konopnickiej. Na postawienie pomnika w Parku Jordana nie zgadza się Towarzystwo Opieki i Przyjaciół Parku Jordana, wysuwając koronny zarzut (choć są i inne), iż pomnik Marii Konopnickiej jest większy niż pomnik dr Henryka Jordana, Antoni Hajdecki nie zgadza się na obicie pomnika, gdyż to zakłóciłoby wizję artystyczną dzieła. Towarzystwo im. Marii Konopnickiej ma już wykonany fundament pod pomnik. Na wczorajszym posiedzeniu walczyło, by pomnik — w obecnej wersji — stanął jednak w Parku Jordana. Główny Plastyk m. Krakowa Jerzy Napieracz usiłując wczoraj rozwiązać problem zaproponował Towarzystwu im. Marii Konopnickiej usytuowanie pomnika w innych miejscach: na skwerze przed Wyższą Szkołą Pedagogiczną, na skwerze róg ul. Dietla i ul. Boh. Stalina, na terenie miasteczka studentckiego, ewentualnie w Parku im. Bednarskiego.

Konflikt, gdzie ma stanąć pomnik Marii Konopnickiej angażuje wiele powszechnie znanych i szanowanych w naszym mieście osób. Odniosłem wrażenie, że wiele sporów ma podłoże natury osobistej, urażonych ambicji, nieogadania się, personalnych animozji. W najbliższym czasie dojdzie do ponownego spotkania wszystkich zaangażowanych w sprawę budowy pomnika. Miejmy nadzieję, że członkowie obu towarzystw, instytucji, działacze, dojdą do porozumienia.

Jak dowiedziałem się od przedstawicieli „Sztuki Polskiej”, pomnik Marii Konopnickiej powstał kosztem 5 mln 929 tys. zł i nie ma żadnych technicznych przeszkód, aby można go było ustawić choćby jutro.

BOGUSŁAW NOWAK

Jej Wysokość Królowa Anglii, Szkocji, Walii etc.

W jaki sposób kawiarne, restauracje i puby w Królestwie Jej Wysokości odrabiają straty handlowe poniesione podczas nocnej działalności?

My na tego typu, jak i wiele innych deficytowych przedsięwzięć, nadal nie możemy sobie pozwolić!

TAJNA RADA PIWNICY POD BARANAMI



Podłość ludzka nie ma granic. We wtorek pisaliśmy o wspaniałej winnej latorośli rosnącej na fasadzie domu przy ul. Dzierżyńskiego 77. Nocą z wtorku na środe, na zasadzie antagonizmów międzysąsiedzkich, podcięty został jeden z głównych pędów winnej latorośli, która na poziomie dwu piętér uschła. Cóż, potwierdza się sentencja, że człowiek człowiekowi wilkiem, ale nasza zdanien sprawcą powinien zająć się Wojewódzki Konserwator Przyrody i LOP.

Fot. JADWIGA RUBIS

Z Bieżanowa — autobusem

W sobotę dnia 20.09. br. od godziny 8.00 do 12.30 zostanie wyłączona komunikacja tramwajowa na odcinku NOWY BIEŻANÓW — ul. DWORCOWA. Na wyłączonym odcinku zostanie uruchomiona zastępcza komunikacja autobusowa.

OSTRAVA. Kolarski wyścig przyjaźni zakończył się zwycięstwem Mięczyława Karłowicza z Wrocławia.

LENINGRAD. W 17 partii meczu szachowego o mistrzostwo świata Karpow wygrał z Kasparowem i zmniejszył niekorzystną dla siebie różnicę do 2 pkt. Kasparow prowadzi 9,5:7,5 pkt.

PARYŻ. Francuska federacja kolarska zawiązała na trzy miesiące uczestnika tegorocznych mistrzostw świata — Philippe Varneta za niesportowe postawę w czasie mistrzostw.

PARYŻ. Po 9 etapach kolarskiego wyścigu Tour de l'Avenir liderem jest nadal

Telegraficznie

Roy Kiekman z USA wyprzedzając o 5,25 min. Hiszpana — Miguela Induriana.

MOSKWA. Po 7 partiach meczu szachowego pretendentów do mistrzostwa świata Artur Jusupow prowadzi z Andriejem Sokolowem 4:3.

PEKIN. Po 18 odcinkach specjalnych samochodowego rajdu Hongkong — Pekin liderem jest Szwed Stig Blomquist na „audi quattro”.

BRUKSELA. Jeden z najbardziej doświadczonych kolarzy blegijskich — Guido van Calster został zdyskwalifikowany na rok za używanie środków dopingujących.

ZIELONA GÓRA. Rozegrano tu ogólnopolskie zawody w strzelectwie myśliwskim o „Puchar winobrania”. Wygrał Adolf Kubala z Opola.

„Pasiaki” bez zwycięstwa?

HOKEISCI ekstraklasy ruszyli „z kopyta” i już dziś grają drugą a w niedzielę trzecią kolejkę ligowych spotkań. Cracovia wystartowała kłopotliwie, przegrywając w własnym lodowisku ze Stoczniowcem, teraz czeka ją dość duża próba, dziś w Bytomiu z Polonią, w niedzielę o siebie z Zagłębiem. Można więc przypuszczać, że i te spotkania nie wzbogacą punktowego konta krakowian, raczej należy oczekiwać ich przegranych zwycięzcy, iż przyjdzie im spotykać się z czołową zespołami naszej ekstraklasy.

Oto program gier: piątek Katowice — ŁKS, Stoczniovec — Naprzód, Polonia Bytom — Cracovia, Zagłębie — Tychy i Polonia Bydgoszcz — Podhale; niedziela — Cracovia — Zagłębie, Podhale — ŁKS, Tychy — Polonia Bydgoszcz, Naprzód — Polonia Bytom i Katowice — Stoczniovec.

„100 imprez dla wszystkich”

NA NAJBLIŻSZY weekend krakowskie TKKF proponuje:

- W sobotę:
- * bieg po zdrowie — Nowa Huta, zalew — godz. 8.30,
 - * trójbój siłowy dla mężczyzn powyżej 21 lat (podnoszenie sztangi) — ul. Stachiewicza 47 — godz. 9-12,
 - * turniej tenisa stołowego — Nowa Huta, os. Szkolne 16 (DMR) — godz. 10.
- W niedzielę:
- * bieg po zdrowie — Park Jordana — godz. 8,
 - * szachowy Puchar Łata — ul. Ugorek 1 — godz. 9.30.

— Bo do dwóch obowiązków nie należy wertowanie kartoteki Newgate. Byłem dziś rano u Lastrade w Scotland Yardzie. Pomyślałem sobie, że znaję w archiwum policji jakąś informację o naszym przyjacielu z Ameryki. I po chwili jego puciołowata twarz uśmiechnęła się do mnie. Podpis pod zdjęciem głosił: James Winter, alias Morecroft, alias „Zabójca” Evans.

Holmes wyciągnął z kieszeni notatnik.

— Spisałem kilka akapitów z jego dossier. Wiek: 44 lata. Urodzony w Chicago. W Stanach Zjednoczonych zastrzelił trzech ludzi. Zwolniony z więzienia poprzez machlojki polityczne. Przyjechał do Londynu w 1893 roku. W styczniu 1893, w czasie gry w karty, w klubie przy Waterloo Road zastrzelił człowieka. Zabity okazał się niejakiem Rodgerem Prescottem, sławnym fałszerzem banknotów i monet. „Zabójca” Evans wyszedł z więzienia w 1901 roku. Od tego czasu znajduje się pod obserwacją policji i według jej raportów prowadzi uczciwe życie. Bardzo niebezpieczny człowiek, zazwyczaj nosi przy sobie broń i zawsze jest gotów jej użyć. Musisz Watsonie przyznać, że to niezły ptaszek.

— Istotnie, Holmesie, ciekaw jestem jakiego łupu spodziewa się tym razem.

— Powoli wszystko staje się jasne. Rozmawiałem z zarządcą — panie Sanders. Nathan Garrideb wynajmuje to mieszkanie od pięciu lat. Poprzednim lokatorem był mężczyzna o nazwisku Waldron, który nagle zniknął i od tej pory nikt go nie widział. Pani Sanders opisuje go jako wysokiego, brodatego mężczyznę. Zgodnie z danymi Scotland Yardu, Prescott — człowiek, którego zabił Evans, był wysoki i nosił czarną brodę. Możemy przyjąć roboczą hipotezę, że amerykański fałszerz mieszkał w

Elbląska Olimpia przy ul. Reymonta



SIÓDMA kolejkę rozegrają podczas nadchodzącego weekendu piłkarze II ligi, ich koledzy z ekstraklasy będą grać ósmą serię spotkań. W Krakowie zobaczymy występ „Białej gwiazdy” przeciwko elbląskiej Olimpii. Krakowianie są na czele tabeli, jak dotąd nie przegrali meczu, nie stracili bramki, ale mimo to sprawozdawcy nie zachwycają się formą krakowian. Ostatni pojedynek ligowy, w Rzeszowie, zakończył się bardzo szczęśliwym remisem wiślaków z Resovią i znowu obserwowaliśmy bardzo nieskuteczne poczynania ofensywne krakowian.

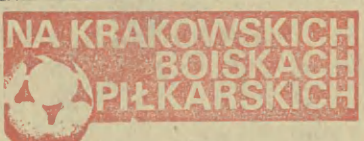
Trzeba przyznać, że w porównaniu z ostatnim sezonem ligowym, odmłodzony skład zespołu z ul. Reymonta, czyni lepsze wizualnie wrażenie, zawodnicy są dobrze przygotowani do gry kondycyjnie, walczą z zacietoską o zwycięstwa, wiele natomiast pozostawia do życzenia ich skuteczność strzelecka. Zdaje sobie sprawę, iż trener Cygan w ciągu paru miesięcy nie jest w stanie wypełnić wszystkich mankamentów w grze swych podopiecznych, że gra ofensywna jest słabą stroną, tak na dobrą sprawę, wszystkich naszych ligowców od mistrza Polski pochodzi na zawody po to, by patrzeć na efektowne akcje własnie ofensywne, na celne strzały, na gole.

Hutnik pojechał do Nowego Sącza na spotkanie z Sandecją, która występuje pierwszy sezon w II lidze i walczy dzielnie o to aby w tej klasie pozostać. Bogdan Szczeciński grający w zeszłym sezonie w Hutniku teraz występuje w swym macierzystym klubie — Sandecji. Ciekawe czy w meczu z ubiegłosezonowymi kolegami wpisie się na listę strzelców.

Oto program kolejek: Broń — Resovia, Igloopol — Hutnik W-wa, Wisła P. — Avia, Stal — Korona, Górnik — Zagłębie, Jagiellonia — Włókniarz oraz Wisła — Olimpia (sędziuje p. Jan Cwik z Katowic) i Sandecja — Hutnik (mecz poprowadzi p. Stanisław Kawczak z Bielska).

W EKSTRAKLASIE pełna seria gier, z udziałem naszego pucharowego kwartetu: Lechia — Ruch, Lech — Motor, Polonia — Widzew, ŁKS — Stal, Katowice — Pogoń, Zagłębie — Śląsk, Górnik Wałbrzych — Górnik Zabrze i Legia — Olimpia.

W III LIDZE, wszystkie krakowskie drużyny grają tym razem



W MINIONĄ środę, awans, rozegrano w klasie okręgowej jedno spotkanie, ale za to jakie. Przewodząca w tabeli Gościńka pokonała na boisku w Sułkowie Święt Krzeszowie 1:0 (0:0) umacniając się na fotelu lidera. Zwycięską bramkę zdobył Godzik.

Natomiast w pozostałych pojedynkach 7. kolejki zmierza się: w sobotę Dalin Mysienice z Prokocimem i Kabel z Tramwajem, w obu przypadkach początek o godz. 15, w niedzielę Wisła II z Nadwiślanem (godz. 11) i Cracovia II z Grębałowianką (godz. 15). Dwa spotkania, w których grać będą Piłkarz Podjęcie z Georytem (godz. 15.30) i Hutnik II z Karpatami Siepraw (godz. 16) zostały przełożone na środę, 24 września.

Artur Conan Doyle „Trzej panowie Garrideb”

Tłumaczył Krzysztof Adamski

tym samym pokoju co nasz przyjaciel Nathan Garrideb. I tak mozaika zaczyna się układać.

— Co robimy?

Holmes wyciągnął z szuflady rewolwer.

— Ja już jestem uzbrojony — powiedział. — Jeżeli nasz przyjaciel z Dzikiego Zachodu będzie starał się postępować zgodnie ze swoim przydomkiem, musimy być gotowi na wszystko. Daję ci teraz godzinę czasu na sjęstę, a potem pojedziemy na Ryder Street.

Właśnie wybiła czwarta, gdy wchodziliśmy do gabinetu osobliwości Nathana Garrideba. Pani Sanders wypuściła nas bez wahania. Drzwi były zamknięte na zatrzask, tak że nie musiała nam zostawiać klucza.

Wkrótce pani Sanders wyszła. Zostaliśmy sami w budynku. Holmes dokonał pobieżnych oględzin pokoju. Jedną z szaf w kącie odstawiała trochę od ściany. Tam też się ukryliśmy i Holmes szepem opowiedział mi o swoich zamiarach.

— Amerykanin chciał znaleźć się w tym pokoju pod nieobecność naszego przyjaciela — te oczywiste. Nathan Garrideb przesładywał tu całymi dniami, więc Evans wpadł na pomysł

z trzema panami o dziwnym nazwisku. Muszę przyznać, że plan ułożony był bardzo zrecznie.

— Zastanawiam się, czego tu szuka?

— Po to tu jesteśmy, by się dowiedzieć. Z tego co wiem, nie ma to nic wspólnego z naszym klientem. Wszystko na to wskazuje, że sprawa jest związana z poprzednim lokatorem — Prescottem. Z początku myślałem, że nasz przyjaciel ma w swojej kolekcji eksponat, o wartości którego nie ma pojęcia — co, są by-łoby godne uwagi tak znanego przestępcy. Ale fakt, że zamieszkiwał tu niesławnej pamięci Rodger Prescott, wskazuje na inne powody. Nie pozostało nam nic innego tylko uzbroić się w cierpliwość.

Po jakimś czasie usłyszeliśmy otwierające się drzwi wejściowe. Skuliśmy się bardziej za szafą. Ostro, metaliczny brzęk kluczy przerwał ciszę i do pokoju wszedł Amerykanin. Delikatnie zamknął za sobą drzwi, rozejrzał się czujnie po pokoju i podszedł do stołu stojącego na środku. Zachowywał się jak człowiek, który doskonale orientuje się w topografii pomieszczenia. Z niechęcią wysiłkiem przesunął stół pod ścianę i zrolował dywan. Pochylił się i łomem, który nagle pojawił się w jego rękach zaczął podważać deski podłogi. W chwili później na środku pokoju widniał metrowej szerokości kwadratowy otwór. „Zabójca” Evans zapalił świeczkę i smknął z pola widzenia.

Na znak dany przez Holmesa, zaczęliśmy się przesuwając w stronę otwartej klapy. Choć posuwaliśmy się z najwyższą ostrożnością, stara podłoga musiała zaskrzypieć pod naszymi krokami, ponieważ w otworze pojawiła się głowa Amerykanina. Na jego twarzy malowało się niebotyczne zdumienie, który powoli przechodziło w grymas zawstydenia, kiedy spostrzegł w naszych rękach dwa pistolety wycelowane w jego głowę.

(Ciąg dotyczy nastąpi)



PO ODZYSKANIU niepodległości przez Polskę w 1918 roku rozpoczął się niezwykle złożony proces budowania jednolitego organizmu państwowego. Obejmował on wszystkie dziedziny życia społecznego, w tym także kulturę fizyczną. W tworzeniu zrębów organizacyjnych tej ostatniej szczególną rolę odegrał Kraków, w którym już w październiku 1919 roku obradował przez dwa dni „pierwszy zjazd polskich działaczy sportowych oraz delegatów towarzystw sportowych w celu powołania do życia Polskiego Związku Lekkiej Atletyki”. Uczestniczyło w nim zaledwie 15 osób, w tym Józef Lustgarten i Władysław Wójcikowski z Cracovii. Zjazd ten, „jakkolwiek odbywał się pod hasłem organizacji sportu lekkoatletycznego, poruszył jako pierwszy w Polsce wszystkie zagadnienia przysięż organizacji życia sportowego i wychowania fizycznego, zarówno na platformie społecznej, jako też i państwowej. Przyjęto statut i regulamin PZLA oraz dokonano wyboru jego zarządu”, na czele którego stanął lwowianin Tadeusz Kuchar. Założony 11 października 1919 roku PZLA zapoczątkował powstawanie struktury organizacyjnej naszego sportu, który mimo piętrzących się przed nim trudności, zanotował w okresie międzywojennym szereg liczących się osiągnięć.

Przemysław i zostaje

SPORO emocji wywołała w Krakowie sprawa Zbigniewa Kudłacza, który po latach gry w Wiśle zaprzagnął zmienić barwy klubowe i przenieść się do Hutnika. Wisła nie wyraziła zgody na odejście tego dobrego koszykarza, w tej sytuacji zawodnik musiał przejść roczną karcencję, aby móc grać w innej drużynie. Ostatnio Kudłacz zmienił decyzję, napisał do Wisły prośbę o to aby mógł nadal grać w zespole „Wawelskich smoków” oraz do PZKOŚ o wycofanie jego podania o przejście do Hutnika i zezwolenie na grę w dawnym zespole. Obecnie Z. Kudłacz przebywa z wiślakami na zgrupowaniu treningowym w Nowym Targu. (I)

Ludzie największym atutem sportu wiejskiego

(Dokończenie ze str. 1)

czelnie, z reguły nie wracają w rodzinne strony.

Tego, w sumie ponurego obrazu nie mogą przestronić przykłady Swosowicz, Zabierzowa, Rudawy, Radziszowa, dysponujących pięknymi obiektami sportowo-rekreacyjnymi. To wyjątki. Typowa wieś w naszym regionie nie ma boiska, a dzieci w przepelnionej szkole ćwiczą na korytarzach.

Sportowcy wiejscy są pozbawieni opieki lekarskiej, nie ma ośrodków rehabilitacyjnych, szczególnie dla dzieci z wadami postawy. Ten problem, biorąc pod uwagę jego skutki dla kondycji całego społeczeństwa, wymaga jak najszybszego rozwiązania.

Mimo znaczących postępów kultura fizyczna na wsi jest nadal, w sensie jej powszechności, zjawiskiem elitarnym. Z przytoczonych danych wynika, że tylko 7 proc. mieszkańców w czynny sposób zajmuje się sportem, rekreacją i turystyką.

Na sport wiejski nie możemy patrzeć przez pryzmat medali, zdobytych punktów. Co z tego, że wychowamy jednego mistrza Polski, skoro setki, tysiące dzieci nie będzie mieć boisk, sal gimnastycznych, a dla starszych kontakt z kulturą fizyczną będzie się ograniczał do oglądania transmisji telewizyjnych z zawodów sportowych.

Obserwując wczorajsze obrady, słuchając żalów, utyskiwań, stu-

sznych — choć często nierealnych z braku funduszy — postulatów, wydawać by się mogło, że trudno o optymizm. A jednak... Największym atutem wiejskiego sportu, pozwalającym mieć nadzieję na lepsze jutro, są ludzie, dziesiątki bezimiennych LZS-owskich działaczy, bezinteresownych, zaangażowanych bez reszty w swą pracę, pokonujących mierzalnie piętrzące się na ich drodze przeszkody. Oni poradzają sobie. Nie mając środków, z grupą podobnych zapaleńców, w czynnie społecznym, wybudują jeszcze niejedno boisko, świetlicę... (pp)

Wszystko możliwe w Pucharze Polski szczypiornistek

ROZGRYWKI I ligi piłkarek ręcznych rozpoczną się dopiero na przełomie stycznia i lutego przyszłego roku, tj. za z górą cztery miesiące. Sezon 1986/87 zakończył się w maju 1987 roku. Ten przedziwny system rozgrywek spowodowany został bardzo długim cyklem przygotowań reprezentacji Polski do mistrzostw świata grupy „A”, które odbędą się w grudniu br. w Holandii.

Na ten temat rozmawiałem — podczas turnieju mistrzyni, który odbył się ostatnio w Krakowie — z kilkoma trenerami I-ligowych drużyn. Wszyscy wypowiadali podobne opinie: to, że nikt nie liczy się z klubami, że zmienia się system rozgrywek, że wszystko jest podporządkowane tylko interesom kadry — w przy-

Z przeszłości krakowskich jubilatów (17)

Pisarz więzienny Pawiaka

Pomimo posiadania statusu członka-założyciela PZLA, sekcja lekkoatletyczna Cracovii wznawiała swoją działalność dopiero wiosną 1921 r. Ale już niebawem liczyła ona około 50 osób, tworzących bardzo zgrany i życzliwy sobie zespół. I choć wielkich programów wychowawczych naówczas nie opracowywano, to czołowy wtedy lekkoatleta Cracovii, późniejszy zaś ceniony mgr wf Bolesław Pobóg-Pagowski, jeszcze nie tak dawno temu pokazywał mi z wyraźną satysfakcją pismo następującej treści: „Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić, iż Zarząd Sekcji na posiedzeniu dnia 3 listopada 1923 roku uchwalił wyrazić W. Panu podziękowanie za dotychczasową działalność dla dobra sportu, a w szczególności naszej Sekcji oraz zwinności od placenia składek do końca br. Spodziewamy się nadal, dotychczas tak owocnej pracy i kreślimy się ze sportowym pozdrowieniem. Zarząd Sekcji Lekko-Aletycznej KS Cracovii”.

Zdaniem mgra Pagowskiego, wychowawcy wielu pokoleń młodzieży akademickiej, takie pozornie proste, ale jakże mobilizujące podtrzymywanie zawodniczego zapału, leżało u podstaw osiągnięć sportowych dawnej Cracovii, w tym także jej sekcji lekkoatletycznej, która swój pierwszy tytuł mistrza Polski fetowała we wrześniu 1924 r. Wywalczył go na zawodach w Warszawie Wojciech Florkiewicz, zwyciężając w skoku w dal wynikiem 5,88 m. Do wybijających się lekkoatletów Cracovii należeli wtedy również: Feliks Gross, Ludwik Gross, Eugeniusz Gryglewski, Jan Kręcina, Tadeusz Kupfer, Stefan Mirecki, Gustaw Nowak i Stefan Nowosielski.

W latach dwudziestych zawodnikiem sekcji lekkoatletycznej Cracovii był także LEON WANAT (1905—1977), późniejszy nauczyciel z zawodu, oficer rezerwy, żołnierz Września i uczestnik ruchu oporu ps. „Spokojny”. Aresztowany przez gestapo w Warszawie 30 marca 1940 roku, przebywał na Pawiaku ponad cztery długie lata, przez prawie cały czas sprawując funkcję pisarza kancelarii więziennej. Korzystając ze względnej swobody,

drogą konspiracyjną przysyłał do miasta listy pomordowanych i wywiezionych do obozów koncentracyjnych więźniów, nazwiska zbrodniczych gestapowców. Przejmował grypsy, niszczył anonimowe i pisma oskarżające, nadchodzące na Pawiak. Podawał listy osób przebywających w murach tego straszliwego więzienia gestapo. Robił to systematycznie, niemal z dnia na dzień, z narażeniem życia, którego i tak nie mógł uratować, za dużo bowiem widział i słyszał. Zdając sobie z tego sprawę, zaryzykował ucieczkę.

Po wojnie Leon Wanat opisał swoje przeżycia w książce pt. „Za murami Pawiaka”, której sześcioletnie wydanie znajduje się aktualnie na księgarskich półkach. W przedmowie do niej Pola Gojawiczyńska, wpisując i wypisując z rejestru więźniów, rek Pawiaka właśnie przez naszego bohatera, stwierdza: „Ta książka nie jest powieścią, jest dokumentem. Być może, że pozostanie jedynym dokumentem o Pawiaku”. Warto więc zapoznać się z nią!

RYSZARD WASZTYL

Nie siedź w domu...

(Dokończenie ze str. 1)

NIEDZIELA, 21 BM.

♦ wycieczka w ramach IX NIZINNEGO RAJDU NA RATY — przejazd autobusem PKS do Murowina — grota Wierchowska — Wierchowice — Tomaszowice — Modlniczka — powrót autobusem MPK — 9 km spaceru czyli 9 punktów do Odnaki Turystyki Pieszkiej PTTK. Zbiórka o godz. 7.20 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 7.50), bilety wycieczkowe do Tunelu — 54 zł + dopłata do Klimontowa — 15 zł, oraz, w drodze powrotnej, dopłata na trasie Sędziszów — Tunel — 21 zł.

♦ wycieczka nizinna pn. „Okolicie SEDZISZOWA” — przejazd pociągiem do Klimontowa — Krężole — Grązów — Sędziszów — powrót koleją — 14 km wędrowki czyli 14 punktów do Odnaki Turystyki Pieszkiej PTTK. Zbiórka o godz. 7.20 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 7.50), bilety wycieczkowe do Tunelu — 54 zł + dopłata do Klimontowa — 15 zł, oraz, w drodze powrotnej, dopłata na trasie Sędziszów — Tunel — 21 zł.

♦ wycieczka górską na trasie: Zembrzyce — Mioduszyzna — Piątkowa — Maków Podhalański — przejazd w obie strony pociągiem — około 5 godzin marszu — 14 punktów do Górskiej Odnaki Turystyki Pieszkiej PTTK. Zbiórka o godz. 6.45 na Dworcu PKP w Piaszowie (odjazd o godz. 7.16), bilety wycieczkowe (powrotne) do Makowa Podhalańskiego — 76 zł.

Serdecznie zapraszamy! (kas)

Dokąd pójdziemy?

Piątek
BILARD
Godz. 17 Rynek Główny 10:
Nadwiślan — Motor Lipsk
KOLARSTWO
Godz. 16 Tor Cracovii:
„Puchar Cracovii”

Sobota
TENIS STOŁOWY
Godz. 17 Hala Wandy:
Wanda — Włókniarz Łódź
(I liga kobiet)
BILARD
Godz. 15 Rynek Główny 10:
Nadwiślan — Motor Lipsk

Niedziela
PIŁKA NOŻNA
Godz. 12 Boisko Wisły:
Wisła — Olimpia
(II liga)
HOKEJ
Godz. 17 Lodowisko Olszty:
Cracovia — Zagłębie
(I liga)

TENIS STOŁOWY
Godz. 10 Hala Wandy:
Wanda — Włókniarz
(I liga kobiet)
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 11 Hala Wawelst:
Cracovia — Start Gdańsk
(Puchar Polski kobiet)
KAJAKI
Godz. 9 Czernichów (przy promie)
Ogólnopolski maraton kajakowy

W SOBOTĘ na stadionie Wisły odbędzie się o godz. 15 wielkie pokazy sprawności sportowców, funkcjonariuszy MO i żołnierzy VI PDPD. Równocześnie o godz. 15 na Ryнку Głównym nastąpi start do biegu ulicznego, którego meta zlokalizowana została także na stadionie Wisły. Imprezy te wchodzić w ramy jubileuszu 80-lecia GTS Wisła.

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

DZIEJE
POWSZECHNE
I OSOBISTE

Myślę, że to normalny odruch, iż rzucamy się jak tygrys na świeże mięso, gdy w tzw. prasie centralnej, czyli o zasięgu ogólnopolskim ukazują się artykuły, informacja, bądź felieton dotyczący Krakowa. Oczywiście największą frajdę sprawiają nam te enuncjacje prasowe, w których o naszym mieście pisze się dobrze, acz bez fałszywych pochlebstw. Zrywamy się i denerwujemy, gdy niesłusznie się nas krytykuje. Najsmutniejszą jest wtedy, gdy ktoś o nas pisze źle i niestety, ma rację. Co prawda w takich krytycznych, a słusznych artykułach, niektórzy gotowi dopatrywać się jakiegoś tajnego, a szczególnie perfidnego działania mającego Krakowowi szkodzić, ale takie reakcje mają, moim zdaniem, coś z manii prześladowczej...

Jeżeli rzeczywiście bywają autorzy, którzy celowo i złośliwie czeplą się Krakowa, to z całą pewnością nie podejrzewam o takie działania Krzysztofa Teodora Toplińskiego. W „Polityce” z 13 września, w swym statym felietonie KTT nagrywa się ze sporu jaki w naszym mieście wywołała kwestia, komu przynależał będzie „Wierzynek”. Spór określa autor dosadnie i jednoznacznie, nie on jednak jest głównym tematem felietonu, ale rzeczywistość, czyli sam „Wierzynek”. Felieton „Wydumski” wywołał uczucie smutku, którego doznajemy stykając się z niepochlebnymi, ale niestety słusznymi opiniami o Krakowie. Wszystko co KTT sądzi o „Wierzyńku” jest niestety prawdą. Mieszkając przez wiele lat w kamienicy z „Wierzyńkiem” sąsiadującej mogłam, najpierw jako małolat, obserwować tę restaurację, potem, już jako człowiek pełnoletni w niej bywać. Wiem, że wielu zmierzających na południe planowało specjalne przerwy w podróży, by — „koniecznie wpaść do «Wierzyńki»”. Była to restauracja znacznie mniejsza niż dziś, równie elegancko urządzona, choć nie było portiera w libelii, oferująca wspaniałe i niezwykle wyszukane dania, a obok nich również znakomite dania najprostsze, co przynosiło jej ogólnopolską sławę. Choć pracowano wówczas w warunkach znacznie cięższych, trudno było, chyba nie tylko w Krakowie, o restaurację o równie znakomitej, niezawodnej obsłudze, o pewien rodzaj stylu, nazwijmy to — szpan, który czynił z „Wierzyńki” prawdziwą atrakcję. Jak to często bywa, modernizacja, powiększenie restauracji, wprowadzenie różnych innowacji nie wyszły jej na zdrowie. Prawdą jest to, co pisze KTT, że trafić tu można na obrus nie pierwszej świeżości, że danie nim dotrze do stołu jest ledwie ciepłe, że kelnerzy nie zawsze prezentują najwyższy stopień fachowości itd., itd. Doświadczam tego sama, choć może widziałam nie tak ostro jak KTT. Cóż — zapewne częściej niż on mam okazję bywania w krakowskich restauracjach i pewnie przywykłam.

Ale właśnie owo spojrzenie kogoś z zewnątrz wydaje mi się dla nas cenne. Codziennie usypia naszą wrażliwość na zjawiska niekorzystne. Jeżeli ktoś codziennie przechodzi w drodze do pracy obok Wawelu, to pewnie po jakimś czasie przestaje dostrzegać, że gdzieś tam obrastają go pokrzywy. Ktoś, kto odwiedza go raz na kilka lat widzi ostrzej, wyraźniej.

W felietonie KTT znalazły się stwierdzenia, pod którymi podpisuje się obłama rękoma. Nie można uspokajać się przeświadczeniem, że Kraków sam z siebie, dzięki swej historii i zabytkom, jest wspaniały, że możemy spokojnie złożyć ręce i czekać, aż spłynie na nas z nieba manna tylko dlatego, że żyjemy w takim znakomitym mieście. Niedawno wyrażałam wątpliwość czy nam, czyli Krakowowi, w ogóle zależy na tym, by być miastem atrakcyjnym dla przybyszów (o stałych jego mieszkańców nie wspomina, bo ci muszą się godzić z całym dobrodziejstwem krakowskiego inwentarza). Jestem też głęboko przekonana, że każda poprawa czyniona z myślą o przybyszach automatycznie poprawiałaby naszą, krakowian, jakość życia.

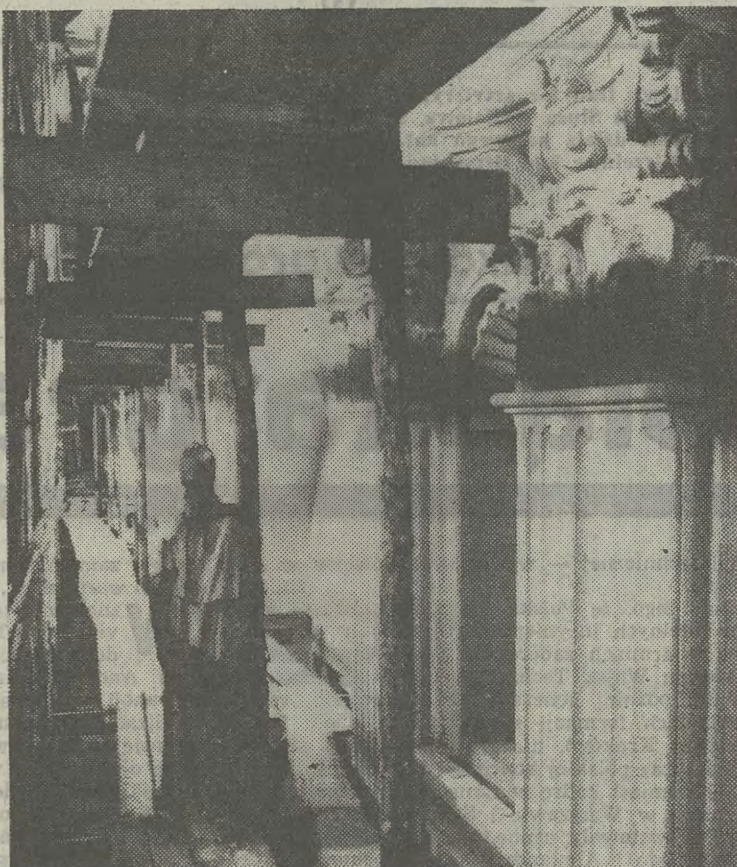
Nikt nie lubi, gdy mu się mówi, że ma przyszeza na nosie, nie zawsze zresztą jest to grzeczne. Bywają jednak sytuacje, w których nie trzeba się o to obrażać, tylko zastanowić nad tym, że może lepiej przyszeza usunąć, bo wiadomo, że urodę nam n° dodać.

— ELŻBIETA GRZEGORCZYK

— Proszę księdza, niech ksiądz da klucz do pokoju na górę, tam zaczynamy robotę — mówi starszy mężczyzna w drellichowym ubraniu do majora Wojska Polskiego. Tak, to możliwe. Major JÓZEF KUBICKI jest kapłanem Garnizonu Krakowskiego. Odwiedziliśmy go w remontowanym właśnie kościele pod wezwaniem św. Agnieszki i plebanii, która zajmuje część dawnych zabudowań klasztornych sióstr bernardynek.

Razem z szefem Wojskowego Rejonowego Zarządu Kwaterunkowo-Budowlanego płk. inż. Zbigniewem Gądkiem chodzimy po plebanii. Wszędzie trwają prace. To zabytkowy obiekt remontowany wg wszystkich zaleceń konserwatorskich. Podziwiamy piękne, rzadko spotykane na wyższych kondygnacjach sklepienia kolebkowo-krzyżowe, odrestaurowane elementy stolarki budowlanej, parkiety.

Plebania ma wewnętrzne połączenie z kościołem. Można także od razu z krąganków wejść na chór. Kościół zastawiony jest rusztowaniami. Trwa malowanie wnętrza. Robi to firma Edwarda Gondka.



Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

Marian Satała

Koniec burzliwej historii

Podczas remontu generalnego plebanii wymieniono całkowicie stropy, wyburzono ścianki działowe przywracając pomieszczeniom pierwotny klasztorny wygląd. Zrobiono instalację elektryczną i wodno-kanalizacyjną oraz ogrzewanie gazowe z własnej kotłowni. Dachy po wymianie więźby pokryto blachą miedzianą i dachówką karpiówką, a obróbki dekarskie wykonano z blachy miedzianej. Uporządkowano zaniedbane od czasu ostatniej wojny piwnice.

W kościele także wymieniono instalację elektryczną, podłączono gazowe ogrzewanie. Trwa zakładanie instalacji odgromowej. Pozostała do zrobienia elewacja oraz uzupełnienie zabytkowych kamiennych obramowań okien. Wejścia zostaną zabezpieczone kutymi kratami wykonanymi przez rzemieślnika z Łodzi.

Niewiele pozostało po dawnym klasztorze — mówi ksiądz Kubicki — mgliste są w ogóle początki tego budynku. Pierwsza, pewna wiadomość o klasztorze sióstr bernardynek nad Starą Wisłą pochodzi z 1459 roku. Niestety nie zachowały się żadne opisy ani widoki ówczesnego założenia klasztorowego.

Klasztor usytuowany tuż nad brzegiem Wisły — jej odnogi, płynącej obecną ul. Dietla — narażony był na częsty wylew rzeki. Prawie w każdym roku zdarzała się wielka powódź, podczas której woda dochodziła do okien klasztornych i ołtarzy w kościele. W 1476 roku spalili się zabudowania klasztorne. Budynki odbudowano, zgromadzenie sióstr bernardynek zaczęło się bogacić dzięki posagom pańien wступających do zakonu.

Kolejny wielki pożar nawiedził Stradom w 1556 roku. Spaliło się wszystko. Przepadły cenne dokumenty. Siostry na kilka lat przeniosły się do klasztoru przy kościele św. Andrzeja. Odbudowany klasztor i kościół rozlały w całej Polsce wydarzenia z 1612 roku. Otóż syn podkomorzego ziem sieradzkiej Aleksander Koniecpolski dokonał zbrojniczego zajazdu na klasztor zabierając siłą swoją małżonkę Dorotę Dębińską, która wkrótce po ślubie postanowiła jednak nałożyć habit zakonny i zamieszkać w klasztorze bernardynek.

Przebieg wydarzeń znany jest z relacji naocznych świadków i protokołów oględzin spisanych przez dwie komisje, które badały przyczyny i skutki napadu. Koniecpolski usiłował wykraść żonę z celi, a gdy to się nie udało żołnierze przystąpili do sztur-

mu. Wylamano bramę na podwórze klasztorne, drzwi do budynku, gdzie mieszkały zakonnice wysadzono demolując wiele pomieszczeń. Szukano żony Koniecpolskiego w celach, na chórze kościelnym. Znalezione ją w końcu w kościele. W dwa lata później sąd sejmowy skazał Koniecpolskiego na banicję.

W wyniku reform administracyjnych przeprowadzonych w XVIII wieku w diecezji krakowskiej przez prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego klasztor został zamknięty. Faktyczna likwidacja nastąpiła po formalnej rozprawie w sądzie kościelnym w roku 1788. W uzasadnieniu decyzji podano, że klasztor jest w dużym stopniu zniszczony, często pada ofiarą powodzi, konwent nie ma nowicjatu, a ponadto grozi mu ruina finansowa z powodu skonfiskowania przez Austrię dóbr, które znalazły się za kordonem po pierwszym rozbiore. Kościół więc ekssekrowano (czynności odwrotne niż konsekracja) i wraz z klasztorem i ogrodem przeznaczono na sprzedaż.

Po oszacowaniu obiektu całość została sprzedana na publicznej licytacji w czerwcu 1788 r. Aleksandrowi Romiszewskiemu, podkomorzemu królewskiemu za 19600 zł. 10 lipca zdjęto obraz św. Agnieszki z głównego ołtarza i wraz z innymi ruchomościami przeniesiono do klasztoru św. Józefa przy ul. Poselskiej.

Od tego czasu zabudowania kościelne i klasztorne przechodziły z rąk do rąk. W kościele był skład żelaza, soli, tytoniu, różnych rupiej. W klasztorze mieszcila się przez pewien czas karczma. Na placu przed kościołem składano drzewo i kamienie na most. Mieszkania wynajmowano miejskiej biedocie.

W 1903 roku opat klasztoru Kanoników Regularnych przy kościele Bożego Ciała Stanisław Słotwiński podjął akcję wykupienia budynków z rąk prywatnych. Niestety bezskutecznie. Dopiero po pierwszej wojnie światowej zawiązał się Ogólnopolski Komitet Wykupna Kościoła św. Agnieszki, który w 1926 roku odkupił zabudowania od ostatniego właściciela Izaaka Horowitza za 70 000 zł. Kosztem 40 tys. przeprowadzono tymczasowy remont, wnętrza kościoła urządzono prowizorycznie. To wyczerpało fundusze, dlatego w 1929 roku Komitet Obywatelski przekazał skarbowi Państwa Polskiego ko-

(Dokończenie na str. 3)

Wiersze o Krakowie

Jerzy Herman

Smoki, wianki, obwarzanki

(fragment)

W Krakowie, mojej ojczyźnie
Gdy obwarzanka się zachciało,
Brało się zwykłą dziurkę
I ciastem oblewało.

A dzisiaj, na obczyźnie
Przy każdym kawałku chleba,
Bierze się wielką pustkę
I łzami wspomnień oblewa.

W Krakowie, mojej ojczyźnie,
Gdy chciało się mieć wianki,
Brało się smoka zwykłego
Oraz dwie krakowianki.

A dzisiaj, na obczyźnie,
Pękają w pustych kawiarniach
Race humoru wisieleczego
I puszczasz wieniec cmentarne,
Na przepiękne Lety fale.

W nocy wyjmujesz z filiżanki
Zęby, by gryzły spróchniałe
Wspomnień kajdanki — obwarzanki.
I takie są twoje wianki...

I ogarnia cię taka tęsknota
Żebyś pierwszego lepszego smoka
Na ulicy przypadkiem spotkanego —
W plugawy nos pocmokał
I ścisnął jak wawelskiego.

Natan Gross

W poszukiwaniu wczorajszego dnia (fragment)

Na ulicy Brzozowej w Krakowie
Nie było ani jednej brzozy.
Tym bardziej na ulicy Podbrzezie.
Był dom wysoki na ulicy Brzozowej
I o tym domu chcę parę słów powiedzieć.

Ten dom miał numer pięć —
I przyznam szczerze —
Nie wiem, czy za tym numerem jeszcze inne
były.

Faktem jest, że dla mnie, na tym numerze
Kończył się świat —
A w każdym razie domy ulicy Brzozowej się
kończyły.

... (1971)

Autorzy obu zamieszczonych wierszy są Żydami polskimi mieszkającymi obecnie w Tel-Awii. Obaj urodzili się i mieszkali w Krakowie. Wiersze Natana Grossa publikowane były w wydawnictwie w Tel-Awii w 1971 roku w mikro „Co nam zostało z tych lat”. Wiersze Jerzego Hermana nie były dotychczas publikowane.

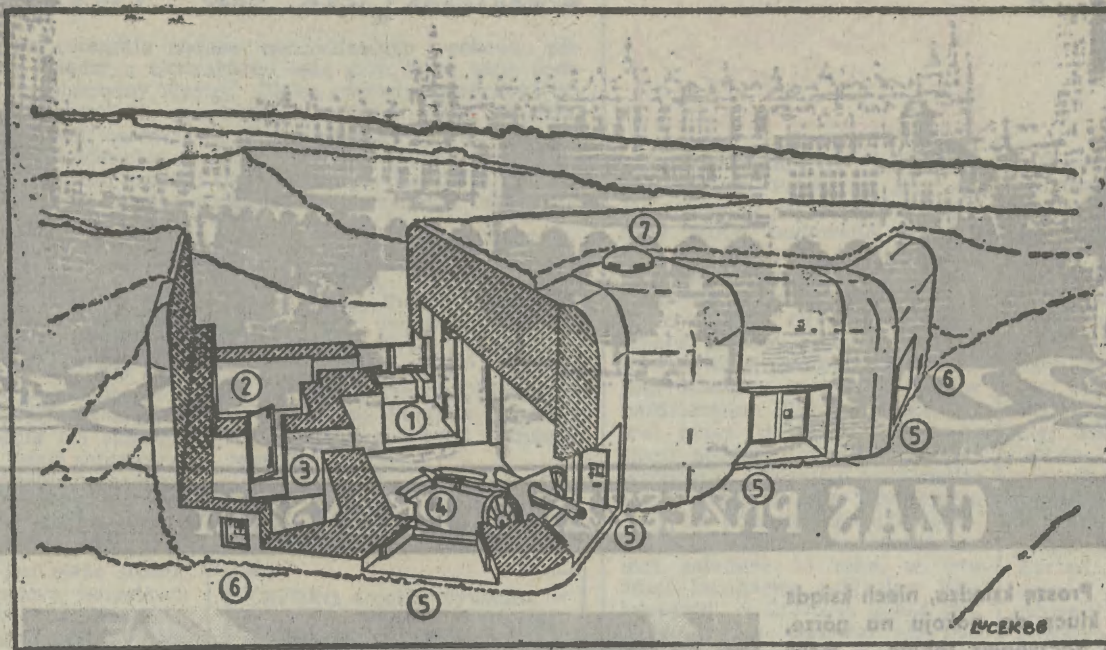
Cisza w bibliotecznej czytelni. Na stoliku książka oprawna w płótno. Na ciemnoczerwonej, sztywnej okładce gotycki, tłoczony złotem tytuł: „Denschrift über die polnische Landesbefestigung”.

W chwili, gdy wydawano tę książkę dawno dogasły już pola bitew Września, rozwały się smugi kondensacyjne nad Londynem, tak jak rozwały się plany operacji „Seelöwe”. Groźba inwazji Wysp Brytyjskich oddaliła się. Dojrzał plan „Barbarossa” — hitlerowskie hordy szykowały się do ataku na Związek Radziecki. Niemiecki sztab generalny starał się możliwie najpełniej wykorzystać doświadczenia zdobyte w kampaniach przeciwko Polsce, Francji, Belgii, Holandii, Grecji i Jugosławii. „Opis polskiego ufortyfikowania kraju” był jednym z katalogowych wydawnictw, przeznaczonych do służbowego użytku w jednostkach wojskowych. Przerzucamy kartki zadrukowane drobnym, ostrym gotykiem. Świetne zdjęcia, dokładne ryciny, polskie nazwy w podpisach. Z technicznych rysunków i niemieckiego opisu zaczyna się wylaniać obraz polskiej fortyfikacji z września 1939 roku.

W wielu miejscach niemieccy autorzy wysoko oceniają wartość bojową i jakość rozwiązań polskich fortyfikacji. Na paradoks zakrawa fakt, że ta pozytywna opinia wystawiona nawet przez stronę najbardziej nam chyba nieprzychylną, jaką był hitlerowski najęźdźca, dotąd jakoś nie może znaleźć sobie prawa obywatelstwa w naszym kraju. Pionierskie prace naukowe dra Janusza Miniewicza i profesora Janusza Bogdanowskiego (także z ich opracowań korzystaliśmy przy redagowaniu niniejszego artykułu) i kilku innych specjalistów, jak dotąd, nie zdołały odmienić smutnego stanu rzeczy. Koronnym przykładem tego może być fakt traktowania przez wielu ludzi polskich budowli fortyfikacyjnych za... dzieło okupanta! Czas już chyba najwyższy, aby polskie budowle obronne zyskały sobie taką samą sławę jak choćby samolot PZL 37 „Łoś”, lub pistolet „ViS”. Są przecież równie chlubnym przykładem polskiej myśli technicznej, zaś często posiadają jeszcze walor tradycji miejsca.

Czy obiekty takie znajdują się na terenie Krakowa? Niedawna przecież, militarna tradycja miasta jako najpotężniejszej twierdzy monarchii austro-węgierskiej zdawałaby się wskazywać, że okres międzywojenny powinien tu pozostawić pamiętkę w postaci nowoczesnych, fortecznych budowli. Tak jednak się nie stało. Nie znaczy to wcale, że Kraków zniknął z horyzontu zainteresowania wojskowej inżynierii. Jednak zmiany w doktrynie użycia fortyfikacji jak i ich konstrukcji, które nastąpiły po zakończeniu I wojny światowej, były tak wielkie, że budowle forteczne broniące kierunków operacyjnych zagrażających Krakowowi znalazły się już nie 8—12 kilometrów od Rynku, lecz dziesięć razy dalej. Stara twierdza też zresztą nie do razu poszła do lamusa, gdyż większość jej fortów wraz z dziesiątkami kilometrów dróg i setkami obiektów pomocniczych była nadal używana przez wojsko, jako tak zwany „Oboz Warowny Kraków”.

W Polsce pierwszych lat niepodległości nie było sprzyjającego klimatu dla rozwoju fortyfikacji, a to przynajmniej z trzech powodów: ekonomicznego, doktrynalnego i koncepcyjnego. Ekonomicznego — gdyż budowa jakichkolwiek fortyfikacji była niebawem kosztowna. Powód doktrynalny wynikał z przekonania ówczesnych władz wojskowych z marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele, o primacie wojny manewrowej, której fortyfikacje odgrywać powinny rolę drugorzędna. Trzeci powód — brak ustalonej kon-



Poludniowy trytytor artyleryjski punktu oporu Wzgórze 310 — „Bobrowniki” śląskich fortyfikacji granicznych. 1) Słupa wejściowa, 2) Izba załogi (lub magazynowa), 3) Izba bojowa karabinu maszynowego, 4. Izba bojowa dział polowego kal. 75 mm 1897 na obrotnicy, 5) Strzelnice dział z okiennicami pancernymi, 6) Strzelnice km. Browning wz. 30, 7) Kopuła obserwacyjna.

(Rys. i oprac. LUCJAN KRUPA)

Kraków i warownie września (I)

Śląska granica

cepcji technicznej — występował wówczas w całej Europie.

Mimo tego, że Polska posiadała wówczas spory sztab zdolnych inżynierów wojskowych, wychowanych w armiach zaborczych (np. Generalnym Inspektorem Wojsk Technicznych był wówczas pułkownik, później generał Emil Gologórski, twórca austriackich formacji saperskich i... wielu fortów Twierdzy Kraków), nie było możliwości stworzenia od razu polskiej koncepcji fortyfikacji. Kształcono natomiast kadrę w ramach Oficerskiej Szkoły Inżynierii w Warszawie i Szkoły Artylerii w Toruniu. Powstawały cenne podręczniki, m. in. Biesiekierskiego i Alexandrowicza. Z pomocą językoznawców tworzone od podstaw polską wojskową terminologię techniczną. Jednak awangardowych rozwiązań póki co szukano tradycyjnie we Francji. Tam również, aż do początku lat trzydziestych trwała dyskusja nad formą fortyfikacji. Ogromne straty, jakie poniosło społeczeństwo francuskie w latach I wojny światowej i wynikające z tego silne nastroje pacyfistyczne przemawiały za pozostaniem słusznym hasłem „Wiecej betonu i stali — mniej krwi”. Zdecydowano się więc na budowę gigantycznej linii obronnej, oddzielającej kraj od niebezpiecznego sąsiada zza Renu. Uchwałą Izby Deputowanych z roku 1930, ogromne kredyty w wysokości ponad trzech miliardów franków (!) za-

częto zamieniać na beton i pancerz kilkudziesięciu grup warownych.

Wzniesione według koncepcji pułkowników Chavineau i Tricaud fortyfikacje (których budowę gorąco popierał ówczesny minister wojny Andre Maginot) teoretycznie miały zapewnić Francji na wypadek wojny dwa tygodnie na mobilizację i przeszerzenie wojsk. Po niejakiem czasie zaczęto uważać, że okres ten będzie znacznie dłuższy, zaś w końcu uwierzono, że potęga techniki będzie zdolna odwrócić każde zagrożenie i to bez konieczności działań zaczepnych na przedpolu linii obronnej. I tak się zaczęło... Cała Europa zaczęła przyswajać i adaptować do lokalnych potrzeb koncepcję francuskiej Grupy warownej i fortyfikacje typu ciężkiego zaczęły w wielkiej tajemnicy budować Czesi i Belgowie, Rosjanie, Włosi, Niemcy, Holendrzy a nawet Jugosłowianie i Grecy. W szalunki coraz to nowych obiektów fortyfikacyjnych spływała nie tyle rzeka betonu, co raczej rzeka złota, kierowana tam istnym fortyfikacyjnym szaleństwem.

Co działo się w tym czasie nad Wisłą? Zgodnie z pierwotną koncepcją postanowiono obwarować najbardziej narażone punkty granic kraju. Prawidłowo zinterpretowano fakt dojścia Hitlera do władzy jako wzrost zagrożenia zachodniej granicy kraju, a szczególnie jej południowego, silnie co-

źniętego odcinka śląskiego. Pagórkowaty teren, brak naturalnych większych przeszkód granicznych, znaczenie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego nie ułatwiała potencjalnej obrony tego terenu. Dlatego tutaj właśnie w roku 1933 rozpoczęto równoległe z Helem, Westerplatte i Gdynią intensywne prace fortyfikacyjne. Mimo że zlokalizowane na linii Niezdar — Bobrowniki — Łagiewniki — Godula — Nowy Bytom — Kochłowice — Mikołów miały bronić nie tylko Śląska, lecz całego dogodnego kierunku operacyjnego, na którym znajdował się Kraków. Fortyfikacje polskie z tego okresu, aczkolwiek nawiązywały nieco do koncepcji francuskich lekkich i średnich budowli obronnych, były jednak ich twórczym rozwinięciem. To, co we Francji stanowiło w zasadzie jedynie uzupełnienie wielkich grup warownych u nas musiało przejąć ciężar roli głównych umocnień.

Skronne zasoby finansowe spowodowały, że to MUSIAŁO wystarczyć. Jeden kilometr polskich fortyfikacji, które według francuskich norm należałoby traktować jako lekkie lub co najwyżej średnie był dziesięciokrotnie tańszy od analogicznego jednego kilometra Linii Maginota. Nie było tu miejsca na podziemne koszary, korytarze, koleje elektryczne i windy. Północny odcinek „A” — Bobrowniki zawierał dwa punkty oporu: Wzgórze 310 i Wzgórze 305 oraz 6 ostrogów samodzielnych (co najmniej drugie tyle projektowano).

Punkt oporu „Bobrowniki” zajmował szczyt spłaszczonego wzniesienia, otoczonego rzeką Brynicą, którą za pomocą urządzeń hydrotechnicznych można było spiętrzyć uzyskując spory zalew od strony niemieckiego wówczas Bytomia. Wzgórze nie było w zasadzie broniące czołowe. Za to posiadało dwa obiekty, pozwalające na pokrycie ogniem międzywóli. Były to wspomniane wcześniej trytytory „Polską specjalnością” była oszczędność, a więc każde działo posiadało po dwie strzelnice, z których można było strzelać w zależności od kierunku zagrożenia. Działa te nie były zresztą osadzone w efektywnych lecz drożych łożach fortecznych; posiadały one zwykłe łoża polowe. Można je było więc w razie potrzeby w każdej chwili wycofać w międzywóli. Obronę obiektu uzupełniały dwa karabiny maszynowe syt. Browning wz. 30, zaś obserwację zapewniała kopuła obserwacyjna umieszczona w półtorametrowej grubości stropie betonowym ponad izbą dowodzenia. Obiekt posiadał oczywiście pomieszczenia dla załogi, maszynownię, służby przeciwgazowe itp. Jest dobrym przykładem średniego pod względem wytrzymałości, a dużego pod względem wymiarów polskiego obiektu fortyfikacyjnego z pierwszego okresu budowy naszych fortyfikacji. Fortyfikacji, którym daleko było do kosztowności i wielkości Linii Maginota, lecz które wcale nie ustępowały europejskiemu poziomowi pod względem nowoczesności rozwiązań i jakości wykonania.

Temu akurat obiektowi nie było dane wziąć bezpośredniego udziału w działaniach wojennych, lecz los innych, znajdujących się także w rejonie działań Armii „Kraków”, kaže do wszystkich czynników technicznych warunkujących wartość fortyfikacji, dorzucić bodaj najważniejszy, choć najmniej wymierny. Wolę walki i wytrwałość obrońców. Fortyfikacja jest bowiem środkiem, może być żołnierzowi pomocna i niezbędna, lecz bez niego jest tylko martwą kupą betonu, stali zbrojeniowej i pancerza.

* Za prof. J. Bogdanowskim używamy terminu „ostrog forteczny” w zamian za nieprecyzyjne i obco brzmiące słowo „bunkier”. Termin ten, opracowany w latach 20. w ramach polonizacji wojskowej terminologii technicznej, wydaje się nam bardziej adekwatny zwłaszcza do opisu polskich fortyfikacji.

KRZYSZTOF WIELGUS
JADWIGA ŚRODULSKA-WIELGUS

Aktor odchodzi do Warszawy

— Przez kilkanaście lat nie odnosił Pan wielkich sukcesów w teatrze. Dopiero rola Seraskiera Banga Tefuana w „Onych” Witkacego w reżyserii Rudolfa Ziolo okazała się wydarzeniem; otrzymał Pan Grand Prix Kaliskich Spotkań Teatralnych. Ostatni sezon potwierdził więc obiegową prawdę, że los aktora w dużej mierze uzależniony jest od reżysera; od tego, aby go umiał dojrzeć i właściwie poprowadzić.

— Tak. Z Rudkiem Ziolo i kolegami pracowaliśmy bardzo intensywnie. Ale dla takich reżyserów jak on warto trochę potu wylać. Natomiast czy byłem dotąd właściwie wykorzystywany? Ja przecież sporo grywałem...

— Widywało się Pana w złych teatrach i złych przedstawieniach. To wystarczy.

— Częściowo jest to moja wina. W końcu ja decydowałem o tym, gdzie jestem.

— Pod koniec ubiegłego sezonu Maciej Englert dojrzał Pana i zaproponował przeniesienie do Warszawy. To paradoks: wtedy, kiedy Kraków cieszył się, że odkrył aktora, aktor odchodzi.

— Bardzo Pani miła, ale chyba tak nie jest. Englert nie dokonał jakiegos zamachu na moją osobę. Tak wygląda życie teatralne w całej Polsce.

— Ale promocja był spektakl „Onych” w Teatrze im. Słowackiego?

— Tak. W trakcie Witkacowskich Spotkań w Warszawie zagraliśmy jedno przedstawienie dla specjalnej publiczności. Widownia Teatru Propozycji zapewniona była samymi dyrektorami teatrów, reżyserami i krytykami; coś w rodzaju gieldy towarzysko-zawodowej. Nie muszę dodawać, że graliśmy ten spektakl w dużym napięciu. I wtedy chyba Maciej Englert doszedł do wniosku, że nie będę przeszkadzał w jego teatrze...

— Od nowego sezonu jest Pan zaangażowany w Teatrze Współczesnym. Co Panu Englert zaproponował?

— Przed wakacjami udało mi się gościć w zagranicy kardynała Cibo w „Lorenzaccio” Musseta.

— I co dalej?

— Lubię niespodzianki. Poczekam na wywieszone listy z obsadą.

— Demonstruje Pan pełne zaufanie do dyrektora. Czy teatr zapewnił Panu mieszkanie?

— Nie. W Warszawie jest tragiczna sytuacja z mieszkaniami. Na razie więc postanowiłem zmniejszyć swoje potrzeby. Chcę wynająć jakiś niekrepujący pokój, żebym mógł gdzieś się przespacerować, nauczyć roli... Niestety, nie mam na to dużych środków.

— Idzie Pan na całość...

— Idę na całość. Tak! Nie będę mówił ile mam lat, ale czas najwyższy, żeby postawić na teatrze i sprawdzić na ile mogę być w nim przydatny...

— Pański przypadek budzi optymizm, ponieważ wystrzelił Pan sukcesem dobiwszy średniego wieku aktora.

— Kiedyś przeczytałem, że jeden z wielkich amerykańskich aktorów filmowych rozpoczął swoją karierę mając 55 lat. Porównanie może nie najlepsze, bo wiem, że nie zrobię światowej kariery... Ale tak sobie marzę — chociaż może to dziecinne — że mam jeszcze szansę wykonania dwóch kroków do przodu... A poza tym, tak się jakoś składa, że większość ciekawych ról dramatycznych napisana jest dla tak zwanych „średniaków” — to znaczy ludzi między czterdziestym, a pięćdziesiątym rokiem życia. Wtedy aktor dysponuje sporym potencjałem twórczym i pewnym doświadczeniem, więc jeśli jest właściwie obsadzany, może mieć dobre efekty.

— Myślę, że ten rys dziecięcości, do którego się Pan przynajmniej, pomógł Panu nie zgorzknąć w teatrze...

— Całe szczęście! Zgorzkniałby facet jest nieciekawym i właściwie nie ma po co wychodzić na scenę. Ma pretensje do otoczenia, po części do siebie, chociaż je głęboko ukrywa. A ja nie jestem zgorzkniały, bo jednocześnie nie czuję się tak do końca dojrzały, czy dorosły — nie wiem, jak to określić. Ktoś mądry powiedział kiedyś, że aktor jest to takie stworzenie, które dziwi się do siedemdziesiątego roku życia. I to jest jego szczęście. Bo dopóki otoczenie go dziwi i to swoje zdziwienie przenosi na scenę, dopóty ma szansę być interesujący dla widza.

— Pan ma rodzinę? Pytam, bo skoro ma Pan zamiar w Warszawie żyć o chlebie i wodzie...

— To taki ładny zwrot...

— I co na to rodzina?

— No, nie jest bardzo zadowolona. Ale wie pani, wychodzę z założenia, że lepiej jest robić coś do końca, nawet z pewnymi konsekwencjami dotyczącymi bliskich osób, niż pracować bez wyraźnych efektów.

— Nie obawia się Pan, że Pana „zjedzą” w Warszawie?

— Koledzy też mnie pytali, czy mnie tam jedzą. Odpowiadałem im, że jeszcze nie, ale już soła. Wiem, że to marny dowcip... Ale do rzeczy: oni chyba nie są krwiożerczy. Przecież do teatru, którego zespół ma opinię zintegrowanego i koleżeńkiego.

— Grozi Panu chyba jeszcze jedno niebezpieczeństwo: zaszufladkowanie. Zobaczone Pana w świetnym przedstawieniu „Onych” i od tego momentu może się Pan znaleźć w szufladce: perwersja, czarny charakter...

— Ee! Tak mogą reagować słabi reżyserzy, którzy nie wiedzą, jak reżyserować przedstawienia.

— Niebo teatralne jest takim wybrukowane...

— Niech mnie pani nie straszy! Mam nadzieję, że będę spotykał mądrych ludzi, którzy będą wolni od tego, żeby mieć bez końca zamykać w roli Tefuana. Sztampa jest śmiercią dla aktora.

Rozmawiała:

ELŻBIETA KONIECZNA



JANUSZ RAFAŁ NOWICKI jest absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Ukończył ją 20 lat temu. W 1966 roku debiutował na scenie Teatru Wybrzeże w Gdańsku. Po pierwszym sezonie przeniósł się do Krakowa i występował tu w teatrach: Ludowym i Bagatela. W 1976 roku zaangażował się do Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, by po trzech sezonach znowu powrócić do Krakowa na scenę Teatru Ludowego. Ostatnie dwa sezony Janusz Rafał Nowicki spędził w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Od nowego sezonu przeniósł się do Warszawy.

Koniec burzliwej historii

(Dokończenie ze str. 1)

ciół i budynki na cele duszpasterstwa wojskowego Garnizonu Krakowskiego.

„W dniu 19 VI 1932 roku tłumy wiernych (...) zaległy spięty jeszcze rusztowaniami kościół. Mszę świętą celebrował ks bp Michał Godlewski. Kazanie poświęcone dziejom kościoła wygłosił wiceprezes „Koła przyjaciół kościoła św. Agnieszki” ks. H. Weryński. Całe nabożeństwo transmitowane było przez Polskie Radio. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie pamiątkowego kamienia, którego dokonał ks. bp metropolita Adam S. Sapieha — zapisał ks. Henryk Weryński w książce „Ku czci św. Agnieszki”.

25 października 1936 roku miała miejsce uroczysta konsekracja kościoła dokonana przez biskupa polowego Józefa Gawline. Parafia Wojskowa otrzymała wezwanie Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, której wizerunek umieszczony został w witrażu nad ołtarzem.

W czasie okupacji kościół znalazł się w rękach ewangelików. Po wyzwoleniu ponownie oddano go we władanie wojska. Od tego czasu jest utrzymywany przez Ministerstwo Obrony Narodowej i służy celom duszpasterstwa wojskowego. Kapelan garnizonu ma pod swoją opieką żołnierzy naszego garnizonu, chorych w Szpitalu Wojskowym w Krakowie.

Od zakończenia ostatniej wojny, bez angażowania jakiegokolwiek cywilnych środków finansowych prowadzone są prace remontowe przy kościele i plebanii. Prace konserwacyjne wykonują specjaliści wojskowi. Obecny remont, którego inwestorem jest Zarząd Rewaloryzacji Krakowa kosztować będzie ponad 80 mln zł. Jest to kolejny wkład wojska w rewaloryzację Krakowa. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku Wojskowy Rejonowy Zarząd Kwaterunkowo-Budowlany w Krakowie otrzymał Nagrodę II stopnia ministra kultury i sztuki za wzorowe wykonanie remontu XIX-wiecznego Kasyna Oficerskiego przy ul. Bitwy pod Lenino.

Remont plebanii i kościoła garnizonowego trwa od 1983 roku. 23 października br. odbędzie się w kościele wielkie uroczystości z okazji 50-lecia drugiej konsekracji. Do tego czasu wszystkie prace zostaną ukończone.

MARIAN SATAŁA



Odrestaurowana plebania kościoła św. Agnieszki i jej gospodarz — major WP, ksiądz Józef Kubiś, kapelan Garnizonu Krakowskiego.

Fot. ST. MAKAREWICZ



Szanowna Pani Redaktor. W „Echu Krakowa” z dnia 20 VIII 86 r. ukazał się artykuł pt. „Krakowianie pomagają dokończyć wstrzymaną inwestycję Katarzyny II”. (...) Utrzymany w nastroju radosnym, opisuje wielki sukces krakowskich Pracowni Konserwacji Zabytków — jaki zaszczyt, jakie korzyści (...) — pisze w liście do redakcji pani Maria Lipińska. Nasza Czytelniczka wyraża w nim swą dezaprobatę dla faktu, iż krakowscy konserwatorzy pracują na licznych budowach zagranicznych pozbawiając, jej zdaniem, opieki zabytki w kraju. — Stale się narzeka — czytamy dalej w liście — na brak rąk do pracy. Pan dyrektor Perski jest zachwycony, bo tam są duże pieniądze. Ale pieniądze nie są najważniejsze, choć tak się obecnie uważa.

Informacja ta stała się również powodem niezwykle krytycznej pod adresem polityki rewaloryzacyjnej w ogóle, a PKZ-tów w szczególności wypowiedzi dyrektora Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich w rozmowie z reporterem „Echa”. Pan dyrektor zapomniał widzieć, że jego firma również uczestniczy w eksportowych budowach — nie zmienia to jednak faktu, że lektura takich informacji dość powszechnie budzi wśród krakowian niepokój o los zabytków czekających na remont i konserwację. W tej sytuacji postanowiliśmy dyrektorowi Krakowskiego Oddziału PKZ WŁADYSŁAWOWI NIESSNEROWI zadać kilka pytań.

— Po co PKZ-om zagraniczne kontrakty?

— Są dwa powody uruchamiające eksport w każdym przedsiębiorstwie. Po pierwsze konieczność wpisania się w ogólne reguły polityki ekonomicznej państwa. Po drugie — możliwość bezpośrednich korzyści dla przedsiębiorstwa z tytułu prowadzenia działalności eksportowej.

— To znaczy?

— Obecnie są to ulgi przy płaceniu podatku dochodowego, które zasilają zysk przedsiębiorstwa do podziału wśród załogi. Są to np. dodatkowa premia, większy fundusz socjalny, mieszkaniowy, itp.

— Jednym słowem na eksporcie zyskuje cała załoga.

— Oczywiście. Zyskuje także samo przedsiębiorstwo (a pośrednio i załoga), bowiem firma wzbogacając się ma większe możliwości inwestycyjno-remontowe wykorzystywane na poprawę warunków pracy. Rzecz jasna nie są to oszczędzające kwoty. Ulgi za eksport do krajów I obszaru płatniczego wynoszą 4 proc., a do krajów II obszaru — 8 proc. Niemniej w budżecie każdego przedsiębiorstwa to waży.

— Zdobywacie zagraniczne zlecenia stosując dumpingowe ceny?

— Element gry cenami jest w każdym biznesie. Muszę jednak wyraźnie podkreślić, że polska myśl i szkoła konserwatorska są w światowej czołówce i angażuje się nas z powodu gwarancji dobrej jakości prac. Krótko mówiąc — cenią nas i naszą pracę.

— Zarabiacie więc dewizy dla państwa a dla siebie?

— Również. Nieco ponad 1 procent wartości zagranicznych kontraktów wraca do przedsiębiorstwa w postaci dewiz, za które kupujemy niezbędne materiały i narzędzia oraz najrozsądniejszą specyfikę konserwatorską. W ubiegłym roku była to np. dla krakowskich PKZ-tów kwota około 6 tys. dolarów.

— To znowu nie tak dużo...

— Ależ to nie wszystko! W każdym kontrakcie zastrzegamy sobie prawo zakupu materiałów i narzędzi potrzebnych do wykonania zleconych prac, które po zakończeniu kontraktu zjeżdżają do kraju. Łączna ich wartość w ciągu roku to około kolejnych 20 tys. dolarów. I to moja już głowa, by tak gospodarować kwotami objętymi kontraktem, żeby zaoszczędzone pieniądze wydać na potrzeby krajowe, głównie narzędzia i ostatnio środki transportu.

Minimalizowanie strat



Na zdjęciu: Krakowskie PKZ — pracownia konserwacji obrazów. Główny konserwator p. Hanna Merstallinger przy XVII-wiecznym obrazie z ołtarza głównego kościoła św. Katarzyny w Krakowie.

Fot. JACEK BEDNARCZYK

— A gdyby wyobrazić sobie, że decyzją organu założycielskiego działalność Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków została ograniczona tylko do kraju, to co — zostalibyście bez materiałów, bez narzędzi...?

— Prawie wszystkie prace przy konserwacji dzieł sztuki dużej klasy wykonywane są przy użyciu zagranicznych materiałów. Nawet taki drobiazg, jak pedzel konserwatorski musimy sprowadzać, bowiem krajowa produkcja nie zdejmuje egzaminu jakościowego. Problem ten szczególnie dotyczy konserwacji malarstwa sztalugowego, prac pozłotniczych, a także innych. Co jakiś czas musimy również kupować niedostępne na rynku polskim narzędzia elektryczne. Gdybyśmy więc nie mieli własnych dewiz to odpowiednia ilość obiektów sztuki i zabytków nie byłaby konserwowana z powodu braku materiałów.

Trzeba też pamiętać, że prowadzenie sprawnej działalności na rynku krajowym przez większość przedsiębiorstw uwarunkowane jest posiadaniem przez nie eksportu. Nie ma się co oszukiwać — to właśnie eksport przyciąga ludzi do pracy. Niejednokrotnie podejmujemy prace eksportowe także i po to, by utrzymać skład osobowy załogi.

— Chce Pan powiedzieć, że bez eksportu nie miałby Pan w przedsiębiorstwie dobrych murarzy, cieśli, stolarzy?

— Oczywiście. Przeszliby do normalnych firm budowlanych, które prowadzą zagraniczne budo-

wy. A bez tych rzemieślników PKZ-ty nie mogłyby prowadzić pełnej działalności konserwatorsko-remontowej.

— Jaką więc część swej rocznej „produkcji” eksportuje Pan?

— Wbrew potocznej opinii nie tak dużo. W wartości produkcji jest to od 10 do 13 procent. Podobnie w liczbie załogi.

— A zatem pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze — najlepiej w walucie wymiennej...

— Przy normalnie funkcjonującym biznesie jest rzeczą nieuczciwą deprecjonowanie roli pieniądza. To sport, z którego nic nie mamy. Rzecz jasna pięknie jest wśród dzentelmenów nie mówić o pieniądzu — tylko, że inni są być może mniejszymi dzentelmenami, za to znacznie lepiej egzystują...

— Zanim zadam ostatnie pytanie chciałabym jeszcze powrócić do jednej kwestii: otóż nie do końca jestem przekonana, że to nie oferowane ceny są waszym głównym atutem w podpisywaniu zagranicznych kontraktów.

— Proszę pani, my naprawdę nie mamy się czego wstydzić. Szanując nas za najwyższy światowy poziom prac konserwatorskich i za taki poziom płac. Powierzają nam swe najcenniejsze obiekty: pałac Brühl w RFN, Poczdam, Carycyno, Cytaśela w Algierze, pałac Beja w Konstantynie — to są obiekty, na których w tej chwili pracują krakowscy konserwatorzy, a przecież można by się jeszcze posłużyć przykładami z innych oddziałów krajowych PKZ-ów. Pozostawienie wszędzie tam polskiego śladu po prostu promuje nasz kraj, polską myśl, polskie rzemiosło. Krótko mówiąc polskie umiejętności.

Przy okazji jeszcze jedna uwaga. Zagraniczne kontrakty to także szansa wymiany doświadczeń konserwatorskich, uczenia się organizacji pracy, poznawania możliwości nowoczesnej mechanizacji pracy. Nasi ludzie po powrocie z zagranicy starają się przenosić dobre doświadczenia na warunki miejscowe. Wywierają presję na kierownictwo przedsiębiorstwa zmuszając je do wprowadzania zmian, nadganiań do światowego poziomu np. w oprzyrządowaniu warsztatu konserwatora.

— No dobrze, a krakowskie zabytki? Czy one na tym nie tracą?

— Tracą. Ale czy jest alternatywa? Powiedziałem już, że szansą pozyskiwania dobrych ludzi dla przedsiębiorstwa jest jego atrakcyjność. A głównym elementem tej atrakcyjności jest właśnie możliwość pracy za granicą. Niestety, skoro mamy tak skonstruowany system ekonomiczny, że nie premiujemy się pracy za konserwację krajowych zabytków musimy szukać innych rozwiązań by móc w ogóle realizować krajowe zadania. Jesteśmy przedsiębiorstwem nie dotowanym, na własnym rozrachunku ekonomicznym. I sami musimy sobie zapewnić egzystencję i godziwe warunki dla ludzi, którzy tu pracują. Problem zaopatrywania się w materiały konserwatorskie i niektóre narzędzia już wyjaśniłem.

Zatem nie można powiedzieć, że działalność eksportowa PKZ-ów nie odbywa się bez straty dla krakowskich zabytków. Pytanie tylko, czy jest to strata minimalna, czy strata w ogóle. Moim zdaniem, i dowody na to przedstawiłem, jest to minimalizowanie strat.

— Dziękuję Panu za rozmowę. Być może uda nam się przekonać Czytelników, że myślenie kategoriami ekonomicznymi nie musi oznaczać zapomnienia o potrzebach starego Krakowa.

Rozmawiała:

EWA SMĘDER

Mikroklimat na Wawelu

Królowie miłowali przyrodę

Wiedza o historii Polski, jaką wyniosłem ze szkoły przypomina mi dzisiaj skrzyżowanie książki telefonicznej z kalendarzem. Żeby uzyskać przyzwoity stopień trzeba było wkuwać na pamięć poczet królów i... daty, daty, daty. Roilo się od nich na każdej stronie podręcznika: koronacje, abdykacje, rokasz, powstania, konfederacje, a najwięcej dat bitewnych — zwycięstwa, klęski, czasem remis. Kończące się podpisaniem krótkotrwałego pokoju także „pod datą”, którą należało zapamiętać. Biedni byli ci nasi królowie. Co tylko wrócili z wojennej wyprawy aby posiedzieć sobie na tronie znowu musieli przywdziewać ciężką zbroję i na koniu, na wroga!

Podobno dzisiaj niewiele zmieniło się w szkołach z tym nauczaniem historii ale ja na szczeście mam to już za sobą i zabrałem się na nowo do tego przedmiotu na zasadzie samoedukacji. I oto grzebiąc w różnych materiałach i

dokumentach doznałem oświecenia: nasi dzielni na ogół królowie lubili się nie tylko bić, ale też miłowali przyrodę. To cóż, że nie ma o tym w szkolnych podręcznikach, ale naprawdę tak było! Konnym dowodem jest historia królewskich ogrodów na Łobzowie i Wawelu. Ten pierwszy założył Kazimierz Wielki w ówczesnej podkrakowskiej wsi zwanej Łobzowem przyozdabiając go pięknymi alejkami, klombami i rekreacyjną altaną.

Ogród wawelski powstał ponoć jeszcze wcześniej i na przestrzeni kilku wieków był przekształcanym stosownie do stylu epoki i upodoban panujących. Jak wspomina kroniki, Zygmunt Stary zalecał swej żonie Barbarze Zapolii, aby dla ratowania zdrowia zechciała częściej przechadzać się po królewskim ogrodzie. Jego druga żona, księżniczka mediolańska Bona zaślubiła nie tylko z popularyzacji zdrowej żywności, ale zajęła się energicznie rozbudową wawelskiego ogrodu: założyła winnice, ptaszarnie, a nawet

sprowadziła drzewa figowe, czego nie należało złościwie kojarzyć, że tylko tyle mieli ówczesni władcy do pokazania swemu ludowi.

W rejestrach miejskich z 1535 r. pisano o wodzie doprowadzonej do królewskiego ogrodu na Wawelu drewnianymi rurami. Później napotkaliśmy wzmiankę, że... Wawowie także ogród ten utrzymywali z wielkim pietyzmem, a w czasach Zygmunta III w 1606 r. ogrodnikiem królewskim został wielki mistrz w tej branży — Henryk von der Molle. W XVIII w. wawelski ogród przeżył kolejny renesans — powstały bukszpanowe aleje, wzorzyste kwietniki, kwatery bujnej zieleni, a nawet odświeżająca powietrze sadzawka z wodnymi liliami. Ten swoisty mikroklimat w siedzibie królów wbił w polną ponoć korzystnie na łagodzenie obyczajów w myśl starej sentencji: „Zbliż się do natury, a ona pokaże ci drogę do cnoty”. A wspomnieć też trzeba o licznych królewskich dekretach w obronie żubrów, bobrów, świstaków i majestatu bujnych jeszcze lasów.

Królowie odeszli w podziemia wawelskiej katedry, a z ich troskliwie pielęgnowanych ogrodów niewiele dziś pozostało. Niech więc ten skromny przyczynek do historii przywróci je na moment w pełni dawnej krasy i zrehabilituje naszych władców, którzy nie tylko mieczem wojowali, lecz i o czystą przyrodę umieli chronić.

ADAM ŻARNOWSKI





Jana Karola Chodkiewicza (1560–1621) — hetman wielki litewski. Studiował w Wilnie i Padwie. W 1590 r. zaczął karierę wojskową. Wyróżnił się w tłumieniu buntu Nalewajki (1596) i w bitwie pod Kaniowem (1596). W 1600 r. mianowany hetmanem polnym. Do jego największych zwycięstw należała bitwa pod Kircholmem (1605), która rozstrzygnęła jego imię w całej Europie. Po klęsce pod Cecorą dowodził wyprawą chocimską, w czasie której zmarł. Mimo że był wybitnym wodzem — nie był w wojsku lubiany, gdyż wymagał żelaznej dyscypliny. Ulica jego imienia znajduje się na Grzegórkach, boczna ul. Daszyńskiego.

Daniela Mikołaja Chodowieckiego (1726–1801) — malarz i rysownik. Urodził się w Gdańsku, zmarł w Berlinie. Od 1797 r. dyrektor berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych. Tworzył początkowo miniatury, potem przeszedł na obrazy olejne, rysunki, akwaforty. Posiadał własny styl, a w pracach graficznych często przedstawiał tematy polskie. Ulica jego imienia znajduje się w Czarnej Wsi i łączy al. 3 Maja z al. Wł. Reymonta.

Ignacego Chrzanowskiego (1866–1940) — historyk literatury, profesor UJ. Studiował w Warszawie, Wrocławiu, Berlinie i Paryżu. W 1910 r. mianowany profesorem historii literatury polskiej w UJ. Jego wykłady przyciągały tłumy krakowian. W wyniku podpisania protestu w sprawie brzeskiej i publicznej krytyki rządu — został w 1931 r. przeniesiony na emeryturę. Jednak jako „profesor honorowy UJ” kontynuował zajęcia na Uniwersytecie. Jego uczniami byli m. in. W. Borowy, S. Pigon, K. Wyka i I. Chrzanowski, miał tytuł doktora h.c.

UJ i Uniwersytetu Poznańskiego. W 1939 r. aresztowany wraz z innymi profesorami, został zamordowany 19 stycznia 1940 r. w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen-Oranienburg. Był autorem wielu prac naukowych, współpracownikiem licznych redakcji i wydawnictw. Ulica jego imienia znajduje się w Zbądnioicach: prowadzi od cmentarza we Wróblowicach do ul. Matematyków Krakowskich.

Leona Chwistka (1884–1944) — filozof, matematyk, pisarz i teoretyk sztuki. Urodził się w Krakowie. Studiował w Krakowie, Getyndzie i Paryżu. Habilitował się w 1927 r. w Krakowie. Od 1931 r. był profesorem logiki matematycznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Podczas wojny w latach 1941–1943 wykładał w Tbilisi w Instytucie Matematyki, skąd przeniósł się do Moskwy. Zmarł w Berwischach pod Moskwą. Był teoretykiem formalizmu, współautorem słynnej jednodniówki „Nuż w bzu” (1921), współpracownikiem wydawanej w Krakowie „Zwrotnicy” (1922). Autor licznych rozpraw filozoficznych i z zakresu sztuki. Ulica jego imienia znajduje się na Woli Justowskiej, boczna ul. Kasztanowej.

Stanisława Ciechanowskiego (1869–1945) — lekarz, profesor UJ. Urodzony w Krakowie, tu też zmarł zaraz po wyzwoleniu. Studiował medycynę w UJ, w 1900 r. mianowany profesorem, w latach 1919–1939 kierownik Zakładu Anatomii Patologicznej UJ. Napisał ponad 90 prac naukowych, a jego praca o przeziębieniu gruczołu krokowego przyniosła mu sławę światową. Położył ogromne zasługi także w zakresie działalności wydawniczej; był redaktorem „Przeglądu Lekarskiego”, współredaktorem „Polskiej Gazety Lekarskiej”. Zasłużył się również w dziedzinie wychowania fizycznego, którego był gorącym propagatorem; utworzył w Krakowie kursy, a potem 3-letnie studium wychowania fizycznego. Ulica jego imienia znajduje się na Woli Justowskiej, boczna ul. Królowej Jadwigi.

Konstantego Ciolkowskiego (1857–1935) — uczyń i wynalazca, twórca naukowych podstaw lotu rakiet, z zawodu nauczyciel. Opracował projekt sterowca, pierwszy tunel aerodynamiczny w Rosji. Przeprowadzał wiele badań, opublikował wiele prac. Syn polskiego zesłańca politycznego (matka z domu Wojciechowska). Jego drewniany dom nad brzegiem Oki w Kałudze, został zamieniony w muzeum. Ma swoją ulicę na Olszy II, boczna ul. Jasnorzewskiej.

Komandor z Wieliczki

Do tej pory na naszym Wybrzeżu nie mogą nadziwić się, że pierwszym dowódcą Polskiej Marynarki Wojennej po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku był człowiek z Wieliczki.

23 grudnia 1916 roku przez Cieśninę Otranto, znajdującą się między Półwyspem Apenińskim i Bałkańskim, płynęły cztery małe kontrtorpedowce austriackie. Dowodził nimi komandor — podporucznik Bogumił Nowotny. Nie wiadomo, skąd u chłopca z podkrakowskiego miasteczka wzięło się zamiłowanie do morza. Może nazywał się opowieści o piratach i postanowił zasmakować ich przygód? W każdym razie, gdy stawiał się w bazie austro-węgierskiej marynarki wojennej w Poli nad Adriatykiem, przydzielono go na korwetę „Novarra”, a potem przeniesiono na fregatę „Erzherzog Friedrich”, dając mu możliwość poznania najpierw Morza Śródziemnego, potem Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku. Jako kadet, Bogumił Nowotny dotarł tak daleko, jak chyba przed nim żaden mieszkaniec Wieliczki: do Australii. Nowej Zelandii i Melanezji. W 1905 roku zdał egzamin oficerski i odtąd pływał na statkach flotyli duńskiej. W 1903 roku jako oficer broni torpedowej krawoznika „Kaiser XI” popłynął do Chin i Japonii. Tam otrzymał odpowiedzialne zadanie: został komendantem straży poselstwa austro-węgierskiego w Pekinie. Potem dowodził łodzią torpedową, był adiutantem gubernatora Dalmacji, dowódcą półflotyli łodzi torpedowych w Trieście, dowodził torpedowcem, a potem kontrtorpedowcem. Na tym ostatnim stanowisku zastał go wybuch I wojny światowej.

Szybko zasłynął z brawurowych akcji, takich jak ostrzelenie wybrzeży Czarnogóry, wypad do portu Antivari, wtargnięcie nocą do kanału Corsini prowadzącego do Ravenny, atak na obiekty wojskowe koło Ankonu, bitwa z torpedowcami włoskimi koło Porto Orsini. Dowódczowie austriackie docenili talent młodego oficera powierzając mu komendę nad czwórką kontrtorpedowców. I oto Bogumił Nowotny miał znowu okazję pokazać, co potrafi, bo właśnie z porannej mgły w Cieśninie Otranto wynurzyły się sześć dużych kontrtorpedowców francuskich.

Predko wydał rozkazy: nie dopuścić nieprzyjaciela na bliższą odległość i nie dać się okrążyć. Przez



cały dzień kontrtorpedowce Nowotnego manewrowały między jednostkami francuskimi, odgryzając się raz po raz z broni pokładowej. Wtem na horyzoncie pokazały się kolejne jednostki nieprzyjacielskie. Majestatycznie płynął angielski krawoznik i cztery wiosłowe kontrtorpedowce. Ale okręty austriackie już zdążyły się wywinąć nieprzyjacielowi, zdążając bez przeszkód do własnej bazy i pozostawiając po drodze trzy uszkodzone okręty francuskie.

Za tę bitwę Bogumił Nowotny został awansowany do stopnia komandora — porucznika. Przez pewien czas pełnił funkcję komendanta nadmorskiej twierdzy na wyspie Lussincipiccolo, u brzegów Dalmacji, a potem został dowódcą pancernika „Erzherzog Karl”. Dowodził nim do kwietnia 1918 roku. Premier rządu Rady Regencyjnej Jan Kanty Steczkowski zaproponował mu pracę w swoim rządzie. Jako referent do spraw żeglugi Bogumił Nowotny popłynął Wisłą do Gdańska, będącego w rękach Niemców. Chciał „rozejrzeć się” po wybrzeżu Bałtyku. Już wtedy przeczuwał, że wkrótce Polska stanie się właścicielem jego kawałka i trzeba będzie organizować Polską Marynarkę Wojenną. Gdy upadła monarchia austro-węgierska gen. Tadeusz Rozwadowski, ówczesny minister wojny rządu Rady Regencyjnej polecił Nowotnemu jechać do Poli i zebrać marynarzy — Polaków. Gdy Nowotny dotarł do Wiednia, okazało się, że Jugosłowianie przejęli flotę austro-węgierską. Nowotny chciał wytyargać od nich przynajmniej okręt-bazę torpedowców i wrócić z nim do kraju, ale Jugosłowianie ani chcieli o tym słyszeć.

Wrócił więc do Warszawy i opracował projekt utworzenia Polskiej Marynarki Wojennej. 28 XI 1918 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydał dekret powołujący Sekcję Marynarki Wojennej w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Szefermianował Nowotnego. Tak więc chłopak z Wieliczki został pierwszym dowódcą Polskiej Marynarki Wojennej. Był nim do czerwca 1920 roku. Potem na własną prośbę został zdymisjonowany i został dyrektorem Towarzystwa Żeglugo-wego „Sarmacja” z siedzibą w Kopenhadze. Kupował pierwsze statki handlowe dla Polski. Potem, projektował reorganizację żeglugi wiślanej. Ale jak podaje jego biograf Jerzy Pertek w Polskim Słowniku Biograficznym — nie brakło zawistnych, którzy rzucali mu kłody pod nogi. Coż, był fachowcem od spraw morskich dużej klasy, co nie w smak było dyktantom, obsadzającym posadki równo w Marynarce Wojennej jak i Handlowej. Zniechęcony wyemigrował do Italii, zamieszkał w Castel Gandolfo, gdzie zmarł przeszło 25 lat temu.

Miał trzech braci, z których Adam był generałem armii austro-węgierskiej, a potem Wojska Polskiego, Franciszek Juliusz Leopold — lekarzem otolaryngologiem i kierownikiem Kliniki Laryngologicznej UJ zaś Julian — profesorem prawa Uniwersytetu Lwowskiego, a potem UJ.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Od „Zieleniewskiego” do „Szadkowskiego”

Gdyby ktoś miał jakiegokolwiek wątpliwości, to przypominamy, że przydługa nieco nazwa: Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. Stanisława Szadkowskiego oznacza popularnego w Krakowie „Zieleniewskiego”. Choć ZBMA dzisiaj mało otrzymało przed około 35 laty (dokładnie 23 X 1951 r.), a imieniem Szadkowskiego ochrzczone zostały w dniu 18 IX 1952 r., nadal wielu mieszkańcom naszego miasta słowo „Zieleniewski” kojarzy się z fabryką mieszczącą się przy Grzegórzeckiej.

ZBMA uważane są za najstarsze istniejące do dziś w Krakowie i jedne z najstarszych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce. Ich tradycje sięgają roku 1804. Wiąza się one z „sagą rodu Zieleniewskich”, którego czteropokoleniowa „dynastia” szczęśliwie patronowała wszelkim przedsięwzięciom, związanym z rozwojem fabryki.

Założycielem „dynastii” był Antoni Zieleniewski, początkowo nie znany nikomu w Krakowie 32-letni czeladnik kowalski, który przybył tu w 1804 r. z Warszawy w poszukiwaniu odpowiedniego zajęcia. Znalazł je w warsztacie majstra Pawła Nowakowskiego. Tak się „szczęśliwie” dla niego złożyło, że w rok później Nowakowski zmarł, a 28-letnia wdowa po nim, Marianna, odziedziczyła warsztat kowalski, dom i majątek. Człednik sprytnie się koło niej zakreślił i pojął za żonę. Ożenek pomógł mu w znacznym stopniu w szybkim uzyskaniu praw mistrzowskich w krakowskim cechu kowali po przedstawieniu sztuki mistrzowskiej; był to „drag do karety żelazny, oś i rezor (...), który to magistersztek w artykułach wyrobiony, jako panowie magistrówie zrewidowawszy za zdany we wszystkich, jednomyślnie uznali, mocą niniejszej sesji (...)”. W 1810 r. małżonkowie Zieleniewscy dorobili się obszernej kamienicy przy ul. Różanej 618 (obecna ul. Ludwika Solskiego).

„Pierwszy z rodu” zmarł w 1831 r., a w dwa lata później w kuźni swego ojca podjął naukę rzemiosła kowalskiego 14-letni syn Ludwik. W 1837 r. został on czeladnikiem, a w dwa lata później przedstawił majstersztek — „okucie powozu teraźniejszej mody”, został majstrem i z woli matki objął prowadzenie warsztatu kowalskiego, gdzie zajmował się podkuwaniem koni i budową powozów.

Ludwik Zieleniewski był jednak za ambitny, by całe życie zajmować się tylko podkuwaniem koni. Kuźnia nie wystarczała mu już do szczęścia. Zaczął więc wytwarzać w niej proste maszyny rolnicze, w tym: plugi, brony, kultywatory... Aż 25 września 1851 r. przy ówczesnej ul. św. Scholastyki 604 (obecnie ul. św. Marka 31, róg ul. św. Krzyża) założył kamień węgielny pod fabrykę, w której umieścił pierwszą w Krakowie maszynę parową i zatrudnił około 50 pracowników. Już w 1853 r. na wystawie rolniczej w Krakowie zaprezentował 110 rodzajów maszyn rolniczych, w tym 22 rodzaje samych tylko plugów, a za młóckarnię uzyskał złoty medal. W tym czasie fabryka jego przyjęła nazwę: Cesarsko-Królewska Uprzywilejowana Fabryka Machin i Narzędzi Gospodarczo-Rolniczych Ludwika Zieleniewskiego. Taki status fabryki oznaczał, że przestaly w niej obowiązywać przepisy celowe, fabryka miała pełne prawo zatrudniać osoby tylko jej odpowiadające, stała się typowym przedsiębiorstwem kapitalistycznym.

W 1860 r. wytwarzano tu już około 160 wyrobów nie tylko dla rolnictwa, jak np. kołki parowe, pompy, wagi dziesiętne, a dzięki uruchomieniu „odlewni żelaza i metalów” wytwarzano również dzwony kościelne, słupy żelazne, kotły. Produkowano też kompletne wyposażenia dla hut, młynów, olejarni, później maszyny parowe, urządzenia dla pionierskiego wówczas przemysłu naftowego na Podkarpaciu, sprzęt pożarniczy itd.

W 1885 r. zmarł Ludwik Zieleniewski, a schedę po nim przejęli synowie: Leon, który został dyrektorem handlowym oraz młodszy Edmund, który objął stanowisko dyrektora technicznego spółki rodzinnej. W 1886 r. prawie całą fabrykę zniszczył pożar. Za uzyskane odszkodowanie Zieleniewscy wybudowali obszerniejszą fabrykę przy ul. Krowo-

derskiej 63 przy skrzyżowaniu z ul. Szlak. W tym czasie firma nastawiona już była na realizację zamówień dla wyposażenia nowo budowanych oraz modernizowanych kolei (np. podkarpaciej) oraz konstrukcje mostowe, stacje wodne, sygnały, bloki hamulcowe, zwrotnice. W 1889 r. stanowiły one około 50 proc. całej produkcji firmy.

Tak ogromnego rozwoju nie była już w stanie finansowo udźwignąć dwuosobowa spółka rodzinna. Zieleniewscy odrzucili jednak propozycję włączenia swego zakładu do jednego z wielkich koncernów austriackich, co równałoby się całkowitemu podporządkowaniu fabryki kapitałowi obcemu. Przekształcili więc spółkę rodzinną w spółkę akcyjną, przez co zachowali jej polski charakter. Sami zarządzali w swych rękach dwie trzecie akcji. W nowym układzie Leon Zieleniewski został prezesem Rady Zawiadowczej, a Edmund dyrektorem naczelnym firmy.

W latach 1906–1912 w Grzegórkach zbudowano od podstaw nową fabrykę oraz stożnie rzeczniczą dla produkcji parostatków, pogłębiarek i holowników. Wielkim sukcesem inżynierów fabrycznych była budowa III mostu w Krakowie. W 1918 r. stary zakład przy ul. Krowoderskiej sprzedano nowo utworzonej spółce akcyjnej „Lemiesz” Fabryka Plugów i Maszyn Rolniczych, która istniała do 1925 r. W latach 1912 i 1913 S. A. Zieleniewski przejął dwie pokrewne fabryki w Sanoku i Lwowie i jako koncern otrzymała nową nazwę: Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A.

Po śmierci braci Zieleniewskich (w 1919 i 1920 r.) ich synowie dysponowali zbyt małą ilością akcji i przestali odgrywać decydującą rolę w sprawach rodzinnej firmy. W latach 1926–1928 koncern przejął siedem fabryk, w tym również na Śląsku i przyjął nazwę: Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski i Fitzer-Gamper Spółka Akcyjna. „Zieleniewski” zwycięsko odparł też zakusy kapitału niemieckiego na większość swych akcji. W 1935 r. bowiem skarb państwa wykupił ponad 50 proc. akcji, dzięki czemu mógł pomyślnie zabezpieczyć sobie realizację budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego (m. in. Stalowej Woli).

Specjalną rolę odegrał „Zieleniewski” podczas okupacji hitlerowskiej. Część załogi zaangażowana była w tajną produkcję broni. I tak nielegalna montownia nr 5 przy ul. Mogiłskiej 97, zorganizowana przez Armię Krajową, produkowała głównie pistolety maszynowe typu „Sten”. Wysoką tunkową stal, metalowe rury do produkcji granatów i inne, trudno dostępne materiały, wytwórnia ta otrzymywała od „Zieleniewskiego” dzięki doskonale zorganizowanej siatce przerzutowej tak na terenie fabryki, jak i na zewnątrz niej. Dopiero po dłuższym czasie Niemcy wpadli na trop tej siatki, ale nigdy nie zdolali do końca jej rozszyfrować.

Po zakończeniu wojny, aż do 16 września 1948 r. zakłady zachowały swą dotychczasową nazwę i charakter spółki akcyjnej, a następnie zostały upaństwowione i kilkakrotnie zmieniały nazwę, która dopiero od 18 września 1952 r. ustaliła swe dzisiejsze brzmienie. Imię Stanisława Szadkowskiego pochodzi od postaci wybitnego działacza komunistycznego Krakowa w okresie międzywojennym i podczas okupacji niemieckiej, który w 1920 r. przejął dwa tygodnie pracował u „Zieleniewskiego” i został zwolniony, ponieważ dyrektura „zwietrzyła” w nim niebezpiecznego działacza komunistycznego.

Po wojnie fabryka nastawiona była początkowo na konstrukcję mostów, urządzeń do zapór wodnych, seryjną produkcję maszyn, aparatów chemicznych, a później wyspecjalizowała się w masowym wytwarzaniu różnorodnych sprężarek powietrznych i chłodniczych (około 75 proc. wartości całej produkcji), pomp hydraulicznych, wentylatorów, dmuchaw i części zamiennych. Sprężarki były też głównym towarem eksportowym, przede wszystkim do Związku Radzieckiego (około 80 proc. wartości eksportu). W okresie powojennym wybudowano nową hartownię stali, halę zachodnią i bocznicę kolejową ze stacji Grzegórzeckiej. W latach 1965–1973 założono zakład w Muchówce koło Bochni w celu produkcji części do sprężarek, natomiast w 1978 r. w Wielkich Drogach koło Skawiny uruchomiono Wydział Budowy Aparatury Chemicznej dla produkcji gazociągów i rurociągów.

JULIAN ZINKOW

Kraków na starej fotografii



Kazimierz — miasto, a następnie dzielnica Krakowa — związany był przez kilka wieków z historią osadnictwa żydowskiego. Nie wszyscy zapewne wiedzą, że już w XIV wieku przybyła tu (z powodu prześladowań) duża grupa Żydów czeskich i osiedliła się w części Kazimierza zamkniętej ulicami: Bożego Ciała, Józefa, Kupa i Miodową. Z tym jakże odległym wydziałem łączy się m. in. nasza archiwalna fotografia starej synagogi przy ul. Szerokiej zbudowanej jeszcze w XIV w. O nią to bowiem trwały przez wiele lat zatargi i spory krakowskich Żydów z przybyłymi z Czech, którzy z powodu dużej rozroczności dążyli do rozszerzenia granic swojej enklawy i większej reprezentacji w zarządzie ówczesnej gminy. Prezentowane przez nas zdjęcie pochodzi z lat międzywojennych. Dziś w tej budowli mieści się oddział Judaistyczny Muzeum Historycznego m. Krakowa. Wokół wyburzono kilka ruder, uporządkowano teren, szczególnie od strony głównego wejścia. Ten XIV-wieczny zabytek mimo wielu przebudów, zachował jednak swoją pierwotną sylwetkę. (a2)